Rok XIII Marzec—Kwiecień Nr. 3—4

# MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

## Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

### KONGREGACJA ŚW. OFICJUM

**Dekret w sprawie potępienia książki E. Bergmana p. t. „Die natürliche Geistlehre".**

Dnia 17 listopada 1937 r. Księża Kardynałowie, ustanowieni do czuwania nad sprawami wiary i obyczajów, wysłuchawszy opinii konsultorów, na plenarnym posiedzeniu Kongregacji Św. Oficjum potępili i polecili wnieść do Indeksu ksiąg zakazanych dzieło noszące tytuł: Ernst Bergmann, Die natürliche Geistlehre.

W dniu 19 tegoż miesiąca i roku Ojciec św. Pius XI, na zwykłej audiencji, udzielonej Asesorowi Św. Oficjum, decyzję powyższą zatwierdził i polecił ogłosić.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Oficjum, dnia 25 listopapa 1937 roku.

(—) I. Venturi, sekretarz *Kong. Św. Oficjum.*

**Dekret w sprawie potępienia trzech książek napisanych przez Piotra Martinetti.**

Dnia 1 grudnia 1937 r. na plenarnym posiedzeniu Kongregacji Św. Oficjum Księża Kardynałowie, ustanowieni do czuwania nad sprawami wiary św. i obyczajów, po wysłuchaniu wniosku konsultorów, potępili i polecili wnieść do Indeksu ksiąg zakazanych trzy książki napisane przez Piotra Martinetti, a noszące tytuły: Ragione e Fede; Gesù Christo e il Cristianesimo; Il Vangelo con introduzione e note.

Dnia 2 tegoż miesiąca Ojciec św., Pius XI, na zwykłej audiencji, udzielonej Asesorowi Kongregacji Św. Oficjum, przedłożoną sobie rezolucję Księży Kardynałów potwierdził i polecił ogłosić.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Kongregacji, dnia 3 grudnia 1937 roku.

(—) I. Venturi, Notariusz *Św. Kongr. Off.*

# Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

### Czytanie Pasji we Mszach binowanych.

BISKUP ŁUCKI Łuck, dnia 18.III 1938 r.

Nr. 1742

Do
Przewielebnych Księży
Diecezji Łuckiej.

Na mocy władz udzielonych mi na pięciolecie a mianowicie na mocy dekretu Św. Kongregacji Obrzędów kapłanom, posiadającym władze binacji, w dnie w których podczas Wielkiego Tygodnia ma być odmawiana Pasja a zatym i w Niedzielę Palmową udzielam tego roku pozwolenia odczytywania w jednej tylko Mszy świętej całej Pasji z tem, że w drugiej Mszy świętej ma być odczytana tylko końcowa część Pasji (Altera autem die) przy zachowaniu zwykłych form czytania Ewangelii świętej t. j. z uprzednim „Munda cor meum" i „Sequentia sancti evangelii".

(—) *Adolf Szelążek*
Biskp Łucki

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

ADOLF PIOTR

# SZELĄŻEK

Z BOŻEJ I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI
BISKUP ŁUCKI
PRAŁAT DOMOWY JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI
D. Ś. T.

UKOCHANEJ MŁODZIEŻY
POZDROWIENIE W PANU!

Wystawa międzynarodowa w Paryżu dała obraz współczesnej cywilizacji. Była jednocześnie symbolem. Odsłoniła ducha ludów.

Przy wejściu, od strony galerii Trokadero, w dali, wysoka, potężna wieża. Na niej dwie postacie. Niewiasta, z rozwianym włosem, suknią szarpaną wichrem, z sierpem wzniesionym wysoko. Obok robotnik z trzymanym również wysoko młotem. Zdają się iść niepowstrzymanym, twardym krokiem naprzód; zdają się wołać: zburzymy ustrój teraźniejszy, damy wam panowanie pracy!

Naprzeciwko również solidna wieża. Orzeł na szczycie. Spoczywa spokojnie, beztrosko, pewien siebie, swej mocy militarnej, którą przeciwstawia burzycielskim groźbom. Wyobraża państwa Zachodu.

Dalej, wysmukła, filigranowa, przejrzysta wieżyca—tonąca w lazurach, z posągiem Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus. On, który przyszedł z niebios, rządzi światem. Nie grozi. Niesie gałązkę oliwną, symbol pokoju. Za Nim majestatyczne rysy kopuły bazyliki świętego Piotra.

Et portae inferi non praevalebunt adversus Eam!

Dwie strony. Dwie drogi!

Gdzie jest młodzież, po której stanie stronie, którą drogą pójdą ci, co po nas wypowiedzą o Polsce decydujące słowo, — nikt nie wątpi.

Burzyciele ustroju dotychczasowego wśród ludów cywilizowanych nie zdołali wedrzeć się do naszej duszy narodowej. Odparci zewnętrznie geniuszem dowództwa, męstwem żołnierza, jednością narodu, entuzjazmem i bohaterstwem dziatwy polskiej,—ukuli plan, który miałby nie zawieść. Wprowadzić w nasze szeregi przesławnego konia trojańskiego[1]). Zdobyć serca młodzieży, a przez nią naród cały opanować.

Od paru lat prowadzi się zaciekły bój o duszę dziecka.

Współczesny świat myślący poświęca tej sprawie wiele uwagi. Głosy opinii publicznej uderzają w ton trwogi i niepokoju, gdy niekiedy wychodzą na jaw bolszewickie wpływy. Wszak wiemy, że na Zachodzie, w najbardziej zaprzyjaźnionym z nami kraju, kierownictwo szkół państwowych opanowane zostało przez związki komunistyczne. Stąd idą wzory, hasła, dyrektywy. I nie pozostają bez znaczenia. Nie są tajone. Publicznie są znane, bo wypowiadane w przekonaniu niezawodnego zwycięstwa. Zapowiedź „Międzynarodówki Pracowników Szkolnych“ nosi piętno wielkiej pewności siebie. „Zrobimy z dziećmi co zechcemy i nie ograniczymy

1) Komunista bułgarski Dymitrow nakreślił plan opanowania umysłów dla komunizmu drogą t. zw. „systemu penetracji", — przenikania do zrzeszeń wszelkich, — opanowania zwłaszcza młodzieży przez wejście do jej organizacji i szerzenie tam swych idei. System ten nazwał on „koniem trojańskim" („Osserv. Rom." 1.IX. 1937, KAP• 8.IX. 1937).

się do szkoły powszechnej; dojdziemy do objęcia wpływów nad wyższymi uczelniami"[1]).

W rzeczy samej jednak nikt nie wątpi, — po której drodze pójdą ci, co mają wyrzec w przyszłości decydujące słowo o odzyskanej z takim trudem państwowości polskiej.

Głosy niepokoju i trwogi są ostrzeżeniami przed niebezpieczeństwem. Są środkami pomocy i uodpornienia, — nie zaś wyrazem wątpliwości. Przywykliśmy sądzić, że młodzież wpatrzona jest w ideały i że w ich świetle snuje pasmo swych zamierzeń, opromienionych bogactwem barw tęczowych. A gdy ostatnie karty dziejów polskich noszą na sobie zapisane złotymi głoskami jej zasługi dla Ojczyzny, jej poświęcenie i bohaterstwo, wiemy, że zapowiadają one jednocześnie wspaniały rozwój najwyższych zalet ducha, na szeroko zakreślone widnokręgi przyszłości narzucają wielkie plany.

Przywykliśmy tak sądzić, bo przez wszystkie wieki istnienia Polski młodzież nasza żyła ideałami:—wpatrzona w najwyższe zasady sprawiedliwości, prawa, służenia dobru ogólnemu, gotowości do poświęceń, zaprawiała się do bohaterskiej służby we wszystkich dziedzinach publicznej działalności. Stąd wychodzili ludzie o woli stalowej, o rozległym światopoglądzie, ludzie, którzy w silną dłoń ujmowali ster losów ojczystych i kierowali nim z mocą nadludzką wśród burz i nawałnic dziejowych. Miasto Wieczne zdobią dzisiaj wydobyte ręką Mussoliniego z popiołów zapomnienia, pokryte patyną ty-

1) „Wpływy Kominternu wśród nauczycieli". H. Glass. Wyd. II. Str. 27.

siącleci, wspaniałe posągi wielkich ludzi Romy; ale w duszy narodu polskiego stoją żywe postacie o wiele zasłużeńszych bohaterów, którzy czoło stawili przepastnym załamaniom się ducha ludzkiego, a odmętom katastrof dziejowych zamilknąć kazali. Ta moc dziejowa nie przychodziła niespodzianie. Rosła ona, krzepiła się, nabierała polotu w sercach młodzieży, która blaskiem najwyższych ideałów karmiła swój umysł.

I nie mamy prawa inaczej sądzić o współczesnej młodzieży.

Od dawna czołowe miejsce na terenie życia młodzieży trzyma wyraz „Odrodzenie" oraz „Iuventus Christiana". A za dni naszych na jego firmamencie zabłysła Gwiazda Promienna, — zapowiedź najszczytniejszych dążeń. Pod wiele mówiącą nazwą ,,Związku Promienistych", który postawił sobie za cel ,,uchrześcijanienie wszystkich dziedzin życia ludzkiego, wyprostowanie wszystkich jego komórek w myśl etyki Chrystusa", działa poważna grupa młodzieży.[1]) Ten sztandar wywieszono przed niewielu laty w kole młodzieży akademickiej krakowskiej. Zaszumiał on młodością duchową „nie liczącą lat życia, krystalizującą się w ustawicznym ruchu świeżości, wesołości, entuzjazmie i wciąż nowym Czynie, zdolną intuicyjnie przeniknąć każdy nowy nastrój, każdy nowy prąd, i umiejącą je sprowadzić do swego, jasną i czy-

1) „Gniazdo Promieniste". Nakład Związku Promienistego. 1933. Kraków, Plac Jabłonowskich 1. Radzę bardzo zapoznać się z tym dziełem, zawierającym naprawdę idealny program życia. Wielkie zasługi położył tu ks. Stan. Sapiński.

stą wodą spienionego" potoku.[1]) W cieniu tego sztandaru idą Legiony w duchu Chrystusowym Młodych naprawdę. Za przykładem Ojców naszych idą Czciciele Najświętszej Dziewicy, do tych szeregów przyłączają się Krzyżowcy Eucharystyczni, Koła Świętej Teresy, Wieńce Żywego Różańca...

Nie ma podstawy do trwogi!

Zawiodą się sprzymierzeńcy kremlowscy.

Błyskawice ślubowań jasnogórskich zapowiadają grom, który uderzy w szeregi bezbożne.

„Bezbożne nadzieje Bóg rzuca na stronie,
„W proch marnej nicości rozetrze;
„I pyszne przechwałki, co hardy wyzionie,
„Rozpłyną się z dymem na wietrze" [2])

Ojczyzna!

Najwyższe na ziemi dobro wśród rzeczy doczesnych!

W nim szczęście jednostki!

Jednak swego ja nie można stawiać ponad bezpieczeństwo Ojczyzny.

Jednostka jest celem. To prawda. Poszczególne wszakże indywidua mogą osiągnąć pełnię swego rozwoju tylko w społeczeństwie. Środowisko ogółu warunkuje wyzwolenie energii, posiadanych przez jednostkę. Społeczeństwo stanowi tło dla ich wykorzystania i pełnego polotu. Nie może społe-

---

1) Gniazdo Promieniste str. 11.

2) Przekład Kondratowicza z Sarbiewskiego:
„...Spes nimias Deus
„Plerumque foedos ducit ad exitus,
„Ridetque gaudentem superbum
„Immodicis dare vela votis".
Księga III. Oda IV.

czeństwo ginąć dla jednostki. Jednostka raczej musi ofiarować się dla ratowania ogółu. Ojczyzna jest nad życie i dobro doczesne jednostki, jeżeli ratunek Ojczyzny tego wymaga.

Zachodowi zarzucają przerost indywidualizmu. Widzą w tym źródło wszelkich jego niedomagań. A niewątpliwie wybujały indywidualizm stał się jednym z powodów utraty państwowej niezależności Polski.

Iść trzeba po linii wzmocnienia zbiorowości, mimo że tak niepopularne są wszelkie „etatyzmy",— a przeciwko większemu niż one niebezpieczeństwu—„złotej wolności", która jeszcze daje znaki życia.

Miłość Ojczyzny!

Tak, ale Kreml chce zatrzeć w duszach samo to pojęcie! A sprzyja temu pesymizm, usprawiedliwiany krańcowym krytycyzmem badań historycznych. Poczęta w najlepszej intencji wiwisekcja przeszłości dla wykrycia powodów upadku Rzeczypospolitej—zdolna jest zabić wiarę w najwyższy doczesny ideał. Przesłaniając strony dodatnie, budzi wstręt do wszystkiego, co było w paru ostatnich wiekach istnienia Rzeczypospolitej. Jeżeli uznano jednomyślnie, że dawne konfederacje, przynajmniej w swojej większości, okazały się lekarstwem gorszym od choroby, to również docieranie skalpelem badań historycznych do najbardziej drobiazgowych objawów życia poszczególnych osób niszczy rzecz najcenniejszą,—szacunek dla tej przeszłości. Druzgoce się klejnot, aby zanalizować jego składniki chemiczne. Ginie obraz i wartość całości.

Młodzież ma kochać i przeszłość i teraźniejszość Ojczyzny naszej.

Ma do tego silne podstawy.

Obraz każdy musi posiadać światłocień. Nie jest tabula rasa. Ani cały biały, ani cały czarny. Podobnież naród, najbardziej wybrany i uprzywilejowany przez Stwórcę, ma w swoich dziejach chwile promienne i barwne, — ma równie bolesne chwile przyćmienia.

Miłość nie wyklucza prawdy. Jest pełną, mocną, głęboką, trwałą, gdy zna strony dodatnie i ujemne umiłowanego przedmiotu.

W naszym stosunku do Ojczyzny nie może mieć miejsca ani ślepe uwielbianie wszystkiego, co było,—ani potępianie wszystkiego w czambuł.

Nie zamykajmy oczu na to, że w pewnych okresach przeszłości Polski istniał egoizm jednostek i grup społecznych; pycha, próżność, brak obowiązkowości; warcholstwo i demagogia; cynizm, sprzedajność, płochość i lekkość życia; obrona form rządzenia, zabójczych dla organizmu państwowego. Rozumiemy dzisiaj, że niezliczone konfederacje, które miały stanowić substytut silnej władzy, stawały się źródłem niemocy. A rumieńcem może się okryć czoło na wspomnienie tych nieszczęsnych i niezliczonych rokoszy, a z nimi idących „ceremonii przeprosin",—przeprosin, niezmiernie upokarzających dla majestatu królewskiego, bo wykonywanych nieraz po zwycięstwach nad królem. To wszystko— prawda!

A przecież trzeba mieć oczy otwarte na bezgraniczną wartość przeszłości Polski.

Przecież ponad te ciemne strony wybijają się przepotężne tony piękna; górują przeolbrzymie skarby dobra, zasług ogólnoludzkich i obywatelskich, walorów nad wszelką cenę, które narodowi polskiemu zapewniły czołowe stanowisko w ludzkości.

Bliżej poznaj te dzieje, a znajdziesz w nich bogate wzory do naśladowania i nieprzeparte pobudki do odbudowy dawnej wielkości. Najszczytniejsze to zadanie przypada w udziale Tobie, Młodzieży Polska. To ma być dziełem rąk Twoich.

Zapewne, w tej przeszłości znajdziesz na pierwszym planie zwycięskie wojny; jednak — w każdym razie wojny! Znajdziesz szeregi postaci wielkich ponad zwykłą miarę, ale otoczonych nimbem chwały z orężnych zmagań. Niezliczone zwycięstwa rycerstwa polskiego idą przez wszystkie wieki istnienia Rzeczypospolitej. Poeci nasi bez wyjątku poświęcają tym triumfom najlepsze utwory swego geniuszu. Mówi się o chwale oręża polskiego! A przecież możemy ze spokojem zaprzestać mówić o chwale. Te wojny, te zwycięstwa, te triumfy, — to nieprzerwany łańcuch brzemiennych w następstwa zasług, Ci bohaterowie, ci zwycięzcy na polach bitew, — to wielcy dobroczyńcy ludzkości! I nie to chwałę Polski stanowi, że niegdyś Biały Orzeł zajaśniał na murach Kremlu,[1]) że car moskiewski szedł w niewolę do Polski i zdobił swoją osobą wjazd triumfalny do Warszawy Stanisława Żółkiewskiego.[2]) Bo w zmaganiach oręż-

1) „Kamiennyj Gorod", zwany Kremlem od czasów cara Fiedora Iwanowicza.

2) 1611 r. 29.X Wasyli Szujski z braćmi: Dymitrem i Iwanem.

nych były także klęski nasze. Ale te boje, które bez przerwy znaczą dzieje Polski, wchodziły w zakres najwyższych zadań Rzeczypospolitej. Wałem ochronnym dla kultury zachodniej przeciwko nawale barbarzyńców wschodnich była Polska—od r. 1241[1]) aż do ostatnich chwil swego istnienia. Dziesiątki tysięcy rycerstwa polskiego kładły na tych szańcach swe życie — dla najwyższych dóbr ludzkości. Nie zawsze więc osiągano zwycięstwa orężne, ale nawet ówczesne klęski nie są pozbawione piętna zasługi. To są wiktorie ducha, poświęceń, ofiarności dla obrony cywilizacji. Lignica (1241), Warna (1444), Cecora (1620), jaśnieją nie mniejszym blaskiem, niż setki zwycięstw, które odnosi rycerstwo polskie pod wodzą takich bohaterów, jak Jan Tworowski († 1547), Jan Tarnowski († 1561), Jan Zamoyski († 1605), Stanisław Żółkiewski († 1620), Jan Karol Chodkiewicz († 1621), Stanisław Lubomirski († 1649), Stanisław Koniecpolski († 1648), Stefan Czarniecki († 1665), a zwłaszcza Lew Lechistanu, Jan Sobieski († 1696). Wielki hetman koronny, 76-letni Stanisław Potocki, dwoma zwycięstwami: pod Ochmatowem (1655) i pod Cudnowem (1660) odepchnął nawałę moskiewską. Szeremietiew, wódz rosyjski, zniewolony był zwrócić Polsce Smoleńsk, Ukrainę z Kijowem, Perejasławiem i Czernichowem.

Jeszcze raz Warszawa oglądała po pogromie Moskwy triumfalny wjazd w dzień Trójcy św. (1661)

---

1) Pierwsze najście Tatarów w wyniku wzrostu ich potęgi w Mongolii i planu podboju świata całego.

wodzów polskich: Stefana Czarnieckiego, Jerzego Lubomirskiego i Pawła Sapiehy [1]).

Nie na próżno historia nadała Polsce miano „Przedmurza Chrześcijaństwa", „Religionis catholicae propugnaculum insuperabile" [2]); królom polskim tytuł „Rex Orthodoxus" [3]), „Defensor Fidei" [4]).

Przeszłość nasza godną jest czci najgłębszej z innych jeszcze względów.

Naród, który umiał wyjść z otchłani pierwotnych podziałów, a zagrożony niemniejszym potopem, niż ten sienkiewiczowski w wieku XVII, umiał rozpraszać nasuwającą się chmurę imperializmu niemieckiego, zaborczości sąsiadów i Zakonu Krzyżackiego, aż do walnej rozprawy na polach Grunwaldu; naród, który umiał dojść do mocarstwowej potęgi,—był niewątpliwie na drodze wewnętrznego postępu.

Ten majestat mocarstwowości i wielkości nie tylko co do obszaru, ale i co do znaczenia międzynarodowego, nie przyszedł darmo. Był on wynikiem wielowiekowej pracy, udziału w ogólnej światowej cywilizacji; był to rezultat zdobywania przez młodzież głębokiej wiedzy, urabiania charakterów, wykuwania tężyzny duchowej, która zajaśniała potężnym blaskiem i stworzyła siłę atrakcyjną Ojczyzny naszej.

---

1) Polska, Jej Dzieje i Kultura t. II. Str. 105.

2) Zdanie Nuncjusza w Polsce bezpośrednio przed wybraniem Jana Kazimierza na króla.

3) Janowi Kazimierzowi przez papieża Aleksandra VII.

4) Janowi III Sobieskiemu przez papieża Inocentego XI.

Urobienie młodzieży polskiej dało krajowi olbrzymie zastępy wielkich obywateli, twórców wieku złotego.

Dzięki tej pracy wewnętrznej, temu polotowi moralnemu, Polska stawała się potężnym ogniskiem kultury. Szerzenie jej stanowi najszczytniejszą kartę dziejów polskich. Odczuły to kraje najbliższego Wschodu, które zaczęły przyjmować wpływ Rzeczypospolitej w swej umysłowości. Nie pozostaliśmy dłużni Zachodowi, gdy poza światłem, szerzonym przez Wszechnicę Jagiellońską, wzbogaciliśmy dorobek naukowy zdobyczami najwyższej wagi. Na firmamencie umysłowości ludzkiej nigdy nie przestanie świecić gwiazda pierwszej wielkości, kanonik Mikołaj Kopernik, który światu całemu otworzył oczy na to, co się we wszechświecie dzieje. „Przy pomocy Boga'',—tak on mówi we wstępie do swego dzieła „De Revolutionibus'', [1])„—przy pomocy Boga, bez którego nic nie możemy, szerzej to postaram się zbadać". „Przy pomocy Bożej wyłożę z większą ponad blask słońca jasnością, dla tych przynajmniej, dla których obcą nie jest matematyka"...

I z nieprzepartą siłą wyłożył to, co obalało poprzednie poglądy o ruchu słońca; — wskazał, co już jest elementarną zasadą, powszechnie znaną. „Tanta est haec Dei Optimi Maximi fabrica" [2]).

---

1) Drukarze w tym tytule dodali wyrazy: „Orbium coelestium".

2) „Favente Deo, sine quo nihil possumus, latius de his inquirere tentabo". „Favente Deo, ipso sole clariora faciemus, mathematicam saltem artem non ignorantibus". Teksty wyjęte ze wstępu do dzieła „De Revolutionibus" i z listów Kopernika.

Wielkie zasługi na polu naukowym, na terenie ogólnoludzkim, położyli inni także uczeni polscy. Do takich należy kanonik Paweł Włodkowic, rektor Akademii Krakowskiej (1414—15), którego uważać należy za właściwego twórcę prawa międzynarodowego [1]).

W epoce zmierzchu mocy państwowej dawnej Rzeczypospolitej, — skarby ducha nie giną bezpowrotnie. Potrzeba ich ratowania wypowiadana jest z całą jasnością i mocą. W tej epoce zmierzchu wyrasta ponad poziom współczesny postać kapłana-proroka. Jego napomnienia jeremiaszowe, zaklinania, groźby, są wyrazem sumienia narodowego. Słowa ks. Skargi nie wywołały pożądanej zmiany na lepsze, pozostaną jednak dla całej potomności świadectwem zdrowego sądu poważnego odłamu społeczeństwa. Głos sumienia przemawiał nie tylko w Kazaniach Sejmowych. Zabarwiał on rozległą działalność takich mocarzów ducha, jak kardynał Stanisław Hozjusz (1504—1579), któremu już najbliższe pokolenia przyznawały cechy wybitnej świętości; takich głębokich myślicieli i działaczów państwowych jak Prymas Stanisław Karnkowski († 1603), Prymas Jan Łaski († 1531), Biskup Marcin Kromer († 1588), Prymas Bernard Maciejowski († 1608), Arcyb. lwowski, Jan Dymitr Sulikowski († 1613). Zasłużony dla Ojczyzny książę Jerzy Radziwiłł, niegdyś z ramienia króla Stefana Batorego namiestnik Inflant,

1) Referat prof. dr. Adama Niesiołowskiego z Poznania na XII wieczorze dyskusyjnym w Akcji Kat. w Warszawie, n. t. „Paweł Włodkowic na tle dyskusyj politycznych XV w." K. A. P. 20.II.1938 r.

ostatnio kardynał, biskup krakowski, zwany przez Starowolskiego kolumną Kościoła w Polsce, ojcem sierot i ubogich. Sam ten Starowolski Szymon, żołnierz, profesor, kapłan, zasłużony dla kraju pisarz, przekazał wszystkim następnym pokoleniom wzór obywatela, gdy chwilowemu zwycięzcy, Karolowi Gustawowi, rzucił w katedrze krakowskiej te nieśmiertelne słowa: „Fortuna mutabilis, Deus admirabilis!" Głos sumienia przemawiał z ambon przez usta najgorętszych patriotów kapłanów. Dusza obywatelska ks. Młodzianowskiego (1622—1686),— przepojona przywiązaniem do ziemi rodzinnej, w formie wprawdzie wadliwej, wybucha potokiem napomnień i groźnych ostrzeżeń niemniej silnie, niż w kazaniach ks. Skargi. Ten sam głos sumienia sprawia, że nadworny kaznodzieja, a przy tym powszechnie równany z Horacym poeta, ks. Mikołaj Sarbiewski, nie wahał się z odwagą skargowską rzucać w oczy możnym tego świata potępienia dla dusz zwyrodniałych.

„Zbraczając we krwi piersi i pałasze,
„Wzięliśmy sławę, czy w zysku? czy w stracie?
„Czy wy, potomni, te przykłady nasze
„Weźmiecie z dziadów i wnukom podacie?
„Bo ileż razy haniebnie się zdarza,
„Że nędzne wnuki, choć szlachetne przodki,
„Że bohaterskie plemię się przetwarza
„I płodzi tylko karły i wyrodki!" [1]).

---

1) „An nos responsam sanguine gloriam
„Frustra futuris emimus? An suos
„Exempla diffingent nepotem
„In pravos, similemque patri
„Gnatum reponent? Quatenus (heu pudor!)

Nie zamarły i umrzeć nie mogą wielkie skarby ducha, gdy na ich straży stoją święci! Krew męczeńska św. Andrzeja Boboli i św. Jozafata Kuncewicza jedna przebaczenie błędów. Modły Błogosławionych i Świętych polskich jednają łaskę Bożą, wskazują drogę postępowania.

Nie zabrakło nigdy tych, którym Pan Jezus w szczególny sposób nadaje miano soli ziemi, światła świata. Nie zabrakło świętych! Od zarania istnienia Polski do ostatnich chwil bytu dawnej Rzeczypospolitej jest ona Matką świętych. W szeregu nieprzerwanym idą przez dzieje: św. Stanisław Biskup, Patron Polski († 1079), bł. Bogumił († 1182), bł. Wincenty Kadłubek († 1220), św. Jadwiga Śląska, żona Henryka Brodatego († 1241), bł. Czesław Odrowąż († 1242), św. Jacek († 1257), bł. Bronisława Norbertanka († 1259), bł. Salomea († 1269), bł. Kinga († 1292), bł. Jolanta († 1298), św. Jan Kanty († 1473), bł. Szymon z Lipnicy († 1482), bł. Jan z Dukli († 1484), św. Kazimierz († 1484), bł. Ładysław z Gielniowa († 1505), św. Stanisław Kostka († 1568), bł. Melchior Grodzicki († 1619).

Orędownicy Polski przed Bogiem!

Wzory postępowania, podane przez naszą przeszłość. Nie podobna wskazać wszystkich. Są wśród nich duchowni i świeccy. Są starzy i młodzi. Są uczniowie i profesorowie Uniwersytetu. Po-

---

„Peior nefastis progenies avis
„Succrevit, et damnosa pulchras
„Saecula diminuere viros".
Oda XV. Lib. I z okazji zwycięstwa pod Chocimem 10.X 1621.

znaj ich życie! Nie tylko znajdziesz powody dla czci dziejów dawnej Polski. Znajdziesz mocne podniety do najszlachetniejszych porywów, do przedłużania tego szeregu najszlachetniejszych Synów Ojczyzny na czasy obecne.

Epoka stuletniej niewoli, ten okres pokuty, oczyszczenia i prawdziwego odrodzenia, godzien jest czci największej.

Powstania zbrojne świadczą o życiu narodu. One sprowadziły tak od dawna oczekiwany cud zespolenia wszystkich klas narodu. Wchodzi na widownię dziejów lud polski. Potokami krwi swojej naród tak zjednoczony zmywa hańbę Targowicy. Wybucha nieznanym dotychczas płomieniem entuzjazm największej ofiarności dla Ojczyzny, gotowość do poświęceń, zapał bohaterski. Najwyższe ukochanie Polski kojarzy się z wysokim poziomem moralnym. Uderza wszędzie poryw młodzieży do udziału bezpośredniego w walkach o odzyskanie niezależności państwowej.

A cóż duchowieństwo?

Duchowieństwa nie zabrakło w szeregach obrońców Ojczyzny. We wszystkich powstaniach wybitny brało udział.

Wodzem duchownym Konfederacji Barskiej był ks. Marek Jandołowicz, karmelita († 1801). Typ kresowego siewcy polskości i katolicyzmu.

Poseł cara Mikołaja podczas insurekcji listopadowej skarży się wobec kardynała Sekretarza Stanu: „Że duchowni wszelkiego stopnia, niepomni na świętość swojej misji, brali udział w czy-

nach najbardziej krwawych i stali niemal wszędzie na czele rewolucyjnych zamieszek“ [1]),

W powstaniu styczniowym — 8 kapłanów poległo na polu walki, 15 skazano na śmierć i stracono; więziono około 1500 księży i wysłano do katorgi syberyjskiej i w głąb Rosji około 800 [2]).

A na wygnanie idą w pierwszym szeregu rządcy diecezji, biskupi i arcybiskupi: Administrator archidiecezji warszawskiej—Białobrzeski, Zygmunt Szczęsny Feliński († 1895); Biskup Wileński, Adam Krasiński († 1891); Biskup Miński, Wojtkiewicz († 1864); Biskup Kamieniecki, Antoni Fijałkowski († 1883); Biskup Płocki, Wincenty Chościak-Popiel, Biskup Sejneński, Konstanty Łubieński, Biskup Łucko-Żytomierski, Kacper Borowski, Biskup Sufragan Żmudzki, Bereśniewicz, Biskup Wileński, Hryniewiecki.

W wyniku powstania styczniowego — Zakony suprymowano. Ich majątki i majątki świeckiego duchowieństwa zabrano.

Może to wystarczy tym, którzy stawiają dzisiaj duchowieństwu pytanie: „Gdzieście byli, gdy naród walczył o odzyskanie swej niezależności?“

Tak! Duchowieństwo szło w bój ramię przy ramieniu z całym narodem polskim, ze szlachtą i z chłopem, z dorosłymi i z młodzieżą.

Czyż te zmagania się krwawe, najzupełniej słuszne i bohaterskie, wyczerpują powody naszej czci dla przeszłości Polski z czasów już najbliższych?

---

1) Historia Kościoła. X. J. Umiński, t. II, str. 438
2) KAP, 21.I. 1938 r.

Niezmierną cześć winniśmy dla tytanicznych wysiłków i pracy w dziedzinie ducha. Ta walka duchowa już nie jest bezowocna. Wydała ona olbrzymie rezultaty. Chwili obecnej i najbliższej przyszłości obowiązkiem jest oczywistym zdobycze tej walki duchowej rozwijać i trwać w napięciu polotu, który rozpoczął okres odrodzenia Polski.

Praca organiczna i praca u podstaw budziła świadomość przywrócenia panowania w stosunkach międzynarodowych najwyższej zasady, sprawiedliwości.

Naród, który najbardziej na swoich losach odczuł pełne zastosowanie machiawelizmu, swoim krwawym protestem głosił potępienie wyzutej z wszelkiej moralności zasady. Głosił potępienie tej zasady całą swoją twórczością literacką. Mocarze ducha, Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, Kornel Ujejski, Syrokomla, Sienkiewicz, Kasprowicz, Wyspiański—serca swoje rzucali w formy najszczytniejszej poezji nie dla zadowolenia uczuć estetycznych sybarytów,—lecz rzucali pioruny protestu przeciwko spaczeniu uczuć ludzkich i wynaturzeniu głosu sumienia, który domagał się przez wszystkie lata niewoli—sprawiedliwości. O tę sprawiedliwość wołał do Boga, tej sprawiedliwości domagał się od ziemi.

Ten głoś nie pozostał bez rezultatu. Nie dość, że on w narodzie wywoływał ożywienie tętna serca. On budził sumienie w szerokim świecie. Przygotowywał poczucie potrzeby naprawy wyrządzonej krzywdy. I nie nam tylko przyniósł owoce we właściwym czasie. On zapalił na widnokręgu umy-

słowości ogólnoludzkiej przedświt najwyższej, niezachwianej, zbawczej zasady sprawiedliwości.

Zapalcie wokół szczytów zrąb
Sygnałem czasu wszerz i w głąb:
Sprawiedliwością! [1])

W tym znaczeniu wieszcze nasi żyć nie przestaną. Podnosić będą ducha narodu, protestować będą przeciwko spaczeniu sumień w stosunkach międzynarodowych.

W tym znaczeniu najsłuszniej mógł Naczelnik Państwa powiedzieć przy wniesieniu trumny Słowackiego do podziemi Wawelu: „Słowacki, jak żywa prawda życia, jest między nami... spotykamy się z nim codziennie i z nim obcujemy... Jest więc żywy i żyje wśród nas... Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nie tylko z naszym pokoleniem, lecz i z tymi, które nadejdą. Idzie jak Król Duch" [2]).

W tym znaczeniu nieśmiertelni są tytani twórczości artystycznej polskiej. Wiecznie przemawiać będzie do wszystkich narodów z wyżyn Watykanu i z salonów pierwszorzędnych galerii Jan Matejko o zasługach i prawach narodu polskiego, o prawdzie i sprawiedliwości. Nie przestaną dźwięczeć zaklęte w tony cudownej muzyki Szopenowskie uczucia, skojarzenia wyżyn kultury zachodniej z głębią kultury serca Słowian[3]). I mówić będą zawsze żywe,

---

1) Entzündet rings auf den Bergen weit, das flammende Feuersignal der Zeit, Gerechtigkeit". (Fr. Eichert. Przełożyli X. A. Zawiła i X. Z. Geneja).

2) Mowa Marsz. J. Piłsudskiego. Dr. Kazim. Kumaniecki, prof. Un. Jag. Ill. Kur. Codz. 22.I. 1938.

3) Myśl Przybyszewskiego, pomimo niekatolickiego zabarwienia jego pism, w dziełku „Von Polens Seele". 1917 Berlin. Referat prof. Kumanieckiego, cytowany wyżej.

rycerskie powieści Sienkiewicza o obowiązku obrony najwyższych ziemskich ideałów — z poświęceniem wszystkiego ziemskiego dobra osobistego[1]).

Na terenie naukowym w epoce dźwigania się z upadku politycznego przodujące miejsce zajęły szeregi wybitnych duchownych katolickich. Są imiona, które za siebie mówią. Załuscy — i ich biblioteka, prawdziwy skarb narodowy, — nie wymagają omówień. Ks. Staszyc, Biskup Krasicki, Biskup Łucki, Adam Naruszewicz, ks. Konarski, ks. Albetrandi, ks. Kołłątaj, ks. Piramowicz, ks. Fr. Bohomolec, ks. Poczobutt, ks. Kasper Niesiecki, ks. Maciej Dogiel, ks. Daniel Janocki, ks. Wojciech Kojałowicz, — wywarli olbrzymi wpływ na umysłowość Polski w ostatnich czasach.

Już świadkami jesteśmy ostatnich momentów wydarzeń dziejowych. Za odrodzeniem duchowym— przyszło odrodzenie polityczne. Wrócił niezależny byt państwowy.

I dziwny układ rzeczy! Równolegle do zmartwychwstania tej Rzeczypospolitej, której tak słusznie nadano imię „Przedmurza Chrześcijaństwa",— powstaje na Wschodzie jakiś twór, który zagroził całemu światu zburzeniem obecnego porządku. Ten twór nie znajduje sobie analogii w przeszłości. Apokalipsa tylko przewiduje zjawianie się na świecie państw potwornych, państw wyobrażonych w postaci bestyj, mających walczyć „z tymi, co zachowują przykazania Boże i mają świadectwo Jezusa

1) „Die alten Ideale erstanden zu einem neuen gärenden Leben, die verrosteten Schwerter wurden blankgeschliffen und der weisse Aar schlug um sich mit noch wunden Flügeln, um sie alsbald zum glorreichen Flug zu enfalten". Przybyszewski jak wyżej.

Chrystusa" [1]). „I czynią, aby wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy, położyli sobie cechę na prawej ręce swojej, albo na czołach swoich. Ażeby nikt nie mógł kupować ani sprzedawać, jeno ten, który ma za cechę imię bestii, albo liczbę jej imienia" [2]).

W tym też momencie, gdy naród polski zaledwie zdołał rozerwać pęta swej niewoli, Opatrzność przywróciła mu dawne jego posłannictwo. Polska wznowiła tę misję „Cudem Wisły". W historii obok Poitiers[3]), Lepanta[4]), Wiednia, zajęła najpoczesniejsze miejsce — Warszawa.

Zwycięstwem pod Warszawą Polska potworowi apokaliptycznemu rzekła:

„Aż póty przyjdziesz, a dalej nie postąpisz i tu rozbijesz nadęte wały twoje" [5]).

* * *

Wizja przyszłości!

Miłość Ojczyzny nie jest czczym sentymentem.

To czyn nade wszystko!

I nic dziwnego, że młodzież rwie się do czynu, jeżeli kocha swoją Ojczyznę. Marzy zapewne. A te marzenia tworzą zarys ideału na czasy, które idą. Tworzą obraz przyszłości.

Nie jest rzeczą obojętną, jakie mają być kontury obrazu, jakie nałożono barwy.

---

1) Apoc. XII. 17.

2) Apoc. XIII. 16, 55.

3) Zwycięstwo Karola Martela w 732 r. nad Arabami, którzy grozili zalewem całemu chrześcijaństwu.

4) Zwycięstwo Don Juana d'Austria w 1571 r. nad Turkami, którzy grozili podbojem Europy.

5) Hioba księga — 38, 11.

Najogólniejsze prawidło musi decydować.

In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas.

Musi znowu istnieć pewne kryterium do rozpoznania rzeczy koniecznych.

Musi ktoś mieć ostatnie słowo.

Ma je Ten, który z nieba przyszedł na ziemię i rządzi światem, Pan nasz, Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, który żyje wśród nas, niewidzialny, ale widoczny w rządach swoich, jak to zapowiedział: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“ [1]).

On do udziału w swej powadze, w swej władzy, powołał ludzi. Namiestnika swego zostawił w osobie św. Piotra i jego następców, dla spraw zbawienia i tłumaczenia prawa Bożego. Rządy państwowe zleca tym, którzy w legalny sposób są powoływani do dzierżenia i sprawowania suwerennej władzy w rzeczach ziemskich. „Non est enim potestas, nisi a Deo“ [2]).

Fundamentalne prawo tych rządów: „Błogosławiony naród, którego jest Pan, Bóg jego“ [3]). Nie oznacza to rządów teokratycznych. To znaczy, że prawo Boże musi być fundamentem bytu państwowego.

Na ścianach wspaniałej Wystawy Dziejów Romy, urządzonej obecnie w Rzymie, umieszczono wielką ilość zdań, zaczerpniętych z dzieł najgłębszych myślicieli. Między innymi widnieją tam słowa Cycerona: „Zwyciężyliśmy wszystkie ludy i na-

1) Mat. 28, 20.
2) Rom. 13, 1.
3) Psalm 32, 12; 143, 15.

rody, bośmy w religii i zbożnym życiu tę jedną posiedli mądrość, że wszystko jest rządzone i kierowane mocą boską“ [1]).

Tę mądrość naturalną usunął, na nieszczęście ludzkości, z życia narodów spaczony humanizm, który swój najwyższy wyraz znalazł w teorii Machiavelliego o rządzeniu ludami bez liczenia się z moralnością, bez Boga.

W idealnym obrazie przyszłości ta teoria nie może mieć miejsca. Moralność musi panować w życiu społeczeństwa, zarówno jak w postępowaniu jednostki. Musi wrócić do głosu sprawiedliwość.

A więc są rzeczy, które z obrazu przyszłości usunąć trzeba. Są znowu momenty, które z takąż samą koniecznością do całości obrazu wejść muszą. Są rzeczy, które muszą służyć za punkt wyjścia.

Za punkt wyjścia do tworzenia w swej duszy idealnego zarysu przyszłości nie może służyć pesymizm. Pan Bóg chce, żeby Polska istniała i była państwem potężnym, stosownie do wielkich zadań, które jej wyznacza.

O tym wiedzieć powinni jej wrogowie.

„Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam!“ [2]).

Dalecy od defetyzmu, musimy bezstronnie sądzić, że Ojczyzna nasza idzie po drodze umocnienia swego bytu niezależnego. Czyni ogromne postępy na drodze rozwoju swego życia gospodarczego, umysłowego, państwowego. Fatalne wpływy rządów

1) Mostra Augustea Romanità 23.IX.1927—23.IX.1937. „Pietate ac religione atque hac una sapientia quod deorum numine omnia regi gubernarique perspeximus omnes gentes nationesque superavimus“. (Cicero)

2) List do Rzym. VIII,31.

zaborczych, szerzone w czasach niewoli, poglądy materialistyczne i wolteriańskie, zanikają powoli. Współczesna ofensywa komunizmu nie znajduje podatnego gruntu dla swej propagandy, poza zwyrodniałymi jednostkami. Istnieje wyraźna twórczość. Nie szukamy chełpliwie uznania u innych, ale bardzo poważną pracą zaczynamy wysuwać się na utracone niegdyś czołowe miejsca w ogólnoludzkim dążeniu naprzód.

Młodzież ma być świadomą tej zasadniczej linii życia narodowego, cechującej dobę obecną, do niej dostosować swoje najgłębsze aspiracje. Kto nie chce znaleźć się poza nawiasem panującego prądu najszlachetniejszej części narodu polskiego, powinien w sobie utrzymywać ten entuzjazm dla wzniosłych celów naszego istnienia, nastrajać swą duszę do wysokich poziomów doskonałości narodowej.

Wzgórę serca! Precz niech odejdzie ospałość i przyziemne objawy wegetacji bezmyślnej!

Rodzą się i mnożą odpowiednie instytucje dla wszystkich kierunków pracy w zakresie wiedzy i innych potrzeb życiowych.

A wśród usiłowań szlachetnych zjawiają się niekiedy pragnienia dojścia do mocarstwowej egzystencji. Rzucanie takich haseł nie może być poczytywane za bezmyślną zarozumiałość, za próżność. Mocarstwa, wielkie, potężne państwa, zjawiają się na widowni dziejów nie bezplanowo, nie bez zakreślonego z góry celu. Ich istnienie wywiera olbrzymi wpływ na ogólny układ stosunków. Słuszne jest twierdzenie, że one mają jakieś wielkie

zadania do spełnienia wśród ludów, z którymi losy je sprzęgły.

Zjawiają się już prace, które wszechstronnie zgłębiają posłannictwo Polski w jej charakterze mocarstwowym [1]).

Stwierdzić należy, iż dążenie do mocarstwowości ujawnia poczucie wielkich celów. Jest to przyjmowanie na siebie wielkiej odpowiedzialności za spełnienie Opatrznościowych przeznaczeń.

Te marzenia o mocarstwowości, czy też powołanie do wyższych zadań, wymagają przede wszystkim mocy wewnętrznej. A tę dać może tylko dobrze spojony, prawidłowy ustrój społeczny. Moc może być osiągnięta tylko przez spożytkowanie wszystkich sił, jakie są złożone w narodzie. Nie zaś przez niszczenie. Warstwy społeczne istniejące trzeba udoskonalić, nie niszczyć, wszystkie bez wyjątku. W odróżnieniu od dawnej Rzeczypospolitej zaszły dziś poważne zmiany. Przychodzą, powinny i muszą przyjść do głosu sfery włościańskie i robotnicze, przy tym rozpięciu, jakie posiada dobrze zorganizowane społeczeństwo. Nie z krańcowością, którą nakreślają słudzy Marksa, nie z ekskluzywnością, która tworzy karykaturę. Unitas in varietate. Nikt nie przeczy, że klasa robotnicza musi być brana w rachubę, jako współczynnik pełni dobra narodowego. Klasa robotnicza, podmiot pracy, ma wielkie prawa. Nigdy zaś silny organizm społeczny nie obejdzie się bez intelektu, który reprezentować może inteligencja miejska i wiejska z zie-

1) Prof. Halecki. „Misja Dziejowa Polski". Odczyt w Wilnie na zakończenie Tygodnia Społecznego „Odrodzenia". 18.XII.1937 r.

miaństwem na czele. Nie tylko ze swym warsztatem, jako kapitałem, ale z sumą doświadczeń i wiedzy wejść musi do szeregu dla wspólnego wysiłku. Obowiązki tej sfery wewnętrzne, własne, wskazane niegdyś przez ks. Sarbiewskiego, wezwanie do szczytnej cnoty rycerskiej, zachowują swą siłę na dobę dzisiejszą.

„Jakim się wiekiem potomność poszczyci,
„Ja wam wywieszczę,—słuchajcie, Lechici!
„Ojcom w ich grobach wypłacajcie długi,
„Nie mażcie herbów i godeł zasługi!
„Choć herb ojcowski w losie niejednakim
„Nie zawżdy bywał dobrej wróżby ptakiem,
„Zmieni się jednak dla szczęśliwych dzieci,
„Kiedy go cnota swym blaskiem oświeci" [1]).

Pokój prawdziwy w społeczeństwie i moc daje się osiągnąć tylko przy harmonijnym zespole wszystkich warstw, z ich prawami do bytu, przy uszanowaniu momentów, etycznych, które zapewniają najpełniejsze warunki postępu.

Niestety! nagle, w ciągu niewielu lat ostatnich, zawisł nad światem całym komunizm. Ma za symbol sierp i młot, te wyrazy pracy. Ma ona wyłącznie panować. Na razie niesie wszędzie płomień krwawych rewolucyj. Bardziej odpowiadałoby prawdzie włożenie przez bolszewików do rąk parze sym-

1) Quos sera gignent saecula posteros,
Narrabo vates, Stemmata patriis
Delete ne ceris, Quirites,
Egregiis geminanda factis
Olim minorum. Si quid avi rudes
Inominato gessimus alite,
Reducet in laudem nepotum
Auspicio meliore virtus".
Przekład Kondratowicza z Sarbiewskiego Lib. IV. Oda XXIX.

bolicznej na Wystawie Paryskiej głowni gorejących, zamiast sierpa i młota, które nic nie są winne nikomu. Jakie będą wyniki podejmowanych przezeń walk, przyszłość niedaleka zapewne okaże. W tej chwili daje on tylko nieszczęścia.

Jest on przede wszystkim utopią, bo utopią jest wywracanie ustroju społecznego, wynikającego z natury społeczeństw. Usiłowania przeciwne naturze skazane są z góry na bankructwo.

Jest on utopią, ponieważ chce z dusz ludzkich wyrwać religię, co jest przeciwne naturze człowieka normalnego. Zapewne, mogą istnieć, bo istnieją, bezbożni ludzie, jak istnieją najstraszliwsze kalectwa. Ale świat, społeczeństwo, nie może się składać z kalek. Normalny człowiek jest religijnym. „Pierwiastek religijny,—powiada moralista Thamiry,—jest w duszy każdego człowieka tak niezbędnym,—występuje w jego naturze z taką nieuchronną koniecznością, że znany antropolog De Quatrefages nie zawahał się upatrywać w tym pierwiastku istotowej i charakterystycznej cechy człowieka, określając go jako „istotę religijną“[1]).

Przez swoją sprzeczność z naturą człowieka i społeczeństwa komunizm z góry skazany jest na niepowodzenie. Zanim jednak ludy na drodze własnych doświadczeń zdołają poznać całą otchłań błędu, zawartego w tej teorii, droga doświadczeń jest morzem cierpień.

---

1) „Il se manifeste en toute âme humaine avec une telle persistance, qu'un antropologiste célèbre, De-Quatrefages, voulut y voir une caractéristique essentielle, et définit l'homme „un animal religieux“. Fondements de la Morale. Str. 43.

W idealnym obrazie przyszłości Ojczyzny naszej nie powinno być miejsca dla tej plamy ludzkości.

Sprawa szerzenia się komunizmu jest w obecnej chwili tak doniosłą, że Ojciec św. Pius XI uznał za konieczne wydanie w tej sprawie specjalnej encykliki.

Ojciec św. stwierdza, że choć od czasów Adama trwa walka ze złem, jednak w ostatnich czasach napór tego zła się zwiększył, przybrał formy tak zw. bolszewickiego komunizmu, który ma wrócić utracony „raj rozkoszy". Już Pius IX potępił naukę komunizmu w Syllabusie, a w encyklice „Qui pluribus" z dnia 9.XI. 1846 r. posługuje się tymi słowy: „ohydna, samemu prawu przyrodzonemu przeciwna nauka t. zw. komunizmu, która, gdyby się ją przyjęło, stałaby się zupełną ruiną wszystkich praw, instytucyj i własności, a nawet społeczeństwa". Leon XIII w encyklice „Quod Apostolici muneris" z dnia 28.XII. 1878 r. nazywa komunizm „śmiertelną zarazą, przenikającą do najgłębszych komórek społeczeństwa i narażającą je na pewną zgubę". Obecny Papież Pius XI wielokrotnie występuje przeciwko tej nauce z racji prześladowania chrześcijan w Rosji, Meksyku i Hiszpanii w encyklikach „Miserentissimus Redemptor" z dnia 8.V. 1928 r., „Quadragesimo anno" z dnia 16.V. 1931 r., „Caritate Christi" z dnia 3.V. 1937 r., „Acerba animi" z dnia 29.IX. 1932 r. i „Dilectissimi Nobis" z dnia 3.VI. 1933 r.

W ostatniej swojej encyklice „Divini Redemptoris" z dnia 19.III. 1937 r. Pius XI podaje środki

zaradcze do zwalczania tej nauki błędnej, a mianowicie:

1. odnowić prywatne i publiczne życie na podstawach ewangelii, bo „nawet w krajach katolickich zbyt wielu jest takich, którzy tylko z imienia są katolikami; zbyt wielu jest tych, którzy, chlubiąc się swoją religią, spełniają mniej lub więcej wiernie najistotniejsze tylko obowiązki, nie troszczą się jednak o pogłębienie swych wiadomości religijnych, ani o wznowienie przekonań".

2. Bogaci niech się wyrzekną nadmiernego przywiązania do dóbr doczesnych i niech nie omieszkają dzielić się z bliźnim ich nadmiarem; biedni niech wyżej cenią dobra wieczne, niż ziemskie dostatki, bo zresztą „ludzie nigdy do tego nie dojdą, aby znikły z ziemi niedostatki, ból i utrapienie".

3. Obecnie jest wielka dysproporcja w skali życiowej zamożnych i ubogich, stąd „aby skuteczną nieść pomoc ubogim, trzeba wrócić koniecznie do skromniejszych form życia, trzeba odmawiać sobie przyjemności, częstokroć grzesznych, które świat w nadmiarze nam dzisiaj narzuca, trzeba na koniec z miłości ku bliźniemu zapomnieć o sobie samym".

4. Uczciwie wykonywać obowiązki sprawiedliwości (dotyczy to zwłaszcza pracodawców i przemysłowców), a więc wprowadzić w życie sprawiedliwość społeczną. Trzeba przeto zaznajomić z społeczną nauką Kościoła te warstwy za pośrednictwem prasy.

5. Wreszcie Ojciec św. nawołuje do modlitwy, postu i pokuty, jako do środków nadprzyrodzonych w walce z komunizmem.

Zrealizowanie wyżej wymienionych środków da się uskutecznić:

1. przez przykład wzorowego życia i postępowania kapłanów,

2. przez Akcję Katolicką,

3. przez organizacje zawodowe.

Nie może jednak w idealnym obrazie przyszłości zabraknąć jasnego poglądu na kwestię socjalną.

Ona wyrosła do rozmiarów takich, że przesłania sobą wszystkie inne zagadnienia w życiu narodów. Ma już postać wulkanu, który nie lokalne wywołuje wstrząsy, ale zdaje się podminowywać cały okrąg ziemi.

Przezornie, przewidująco, z głębokim zrozumieniem najwyższych postulatów sprawiedliwości i miłości w najważniejszym momencie przemówił Kościół katolicki. Wystawił swoją Wielką Kartę Socjalną. Nie mieszając się w ziemskie powikłania krzyżujących się konkretnych interesów,—ujął moralną stronę zagadnienia, która duszę stanowi kwestii socjalnej.

Rerum Novarum!—Któż nie zna na całym świecie tej encykliki wielkiego Papieża, Leona XIII?!—Wywarła ona wpływ kolosalny na dalsze układanie się stosunków[1]). Zalecone w niej ustawodawstwo socjalne i polityka społeczna zostały wprowadzone w życie. Pod jej wpływem powstały i rozwinęły się katolickie organizacje robotnicze, spopularyzowaną została katolicka myśl społeczna.

1) 15.V. 1891 r.

Potężne zarysy najistotniejszych momentów socjalnych, — naszkicowane genialną dłonią Leona XIII, uwypuklone zostały i wzbogacone twórczą myślą Piusa XI—w Encyklice „Quadragesimo Anno“ [1]).

Nie podobna pominąć tu przewodnich myśli tych Encyklik, będących na ustach wszystkich ludzi oświeconych.

W kwestii socjalnej wysuwają się na plan pierwszy wielkiej wagi zagadnienia.

Czy ziemia i inne środki produkcji stanowią wspólną własność wszystkich ludzi, czy też ma istnieć własność prywatna?

Prawo Boże zakazuje naruszania cudzej własności. Służą temu celowi VII i X przykazania Boskie. Tym samym Pan Bóg wskazuje prawo własności prywatnej jako podstawę socjalnej struktury.

Ludzie weszli na błędne drogi, — usiłując znieść własność prywatną środków produkcji.

Namiestnik Chrystusa Pana na ziemi, Leon XIII, w swej Encyklice „Rerum Novarum“ przywołuje na pamięć ludziom wolę Bożą, wskazując, że wspólna własność jest szkodliwą nade wszystko samym robotnikom, którym uniemożliwia oszczędności i poprawę bytu, natomiast oddaje ich w prawdziwą niewolę państwa socjalistycznego.

Czy społeczeństwo ludzkie ma być bezklasowym, ma istnieć bez żadnego podziału na jakiekolwiek stany,—bo wszyscy ludzie są sobie równi?

Prawo Boże daje zarys ustroju społecznego w analogii do organizmu człowieka. „Albowiem ja-

---

1) 15.V. 1931 r.

ko ciało jedno jest, a członków ma wiele... wszystkie członki ciała, choć ich jest wiele, przecież jednym są ciałem,.. a jednych ustanowił Bóg... nauczycielami, innym dał moc lub dary uzdrawiania, wspomagania, rządzenia, różnych języków... Czyż wszyscy (są) nauczycielami? Czy wszyscy mają moc? Czy wszyscy mają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy tłumaczą?"[1]).

Ludzie jednak weszli na drogi błędne usuwania różnicy klas,—walki klasowej, przewrotów społecznych, które nie dają żadnych rezultatów dodatnich.

Rerum Novarum uczy o zasadniczej równości ludzi między sobą, płynącej z ich natury ludzkiej,— ale jednocześnie poucza o konieczności hierarchii społecznej. Wzywa jednocześnie wszystkie warstwy społeczne do zgodnej współpracy, boć jedno ciało stanowią i wzajemnie sobie służą.

Jaka jest rola pracy w tych wspólnych wysiłkach ludzkości?

Prawo Boże odwieczne wskazuje pracę jako źródło bytu na ziemi. „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejś jest wzięty"[2]). Jest tu prawo do pracy i prawo do korzystania z jej owoców.

Ludzie potraktowali pracę mylnie. Praca poszła w niewolę kapitału. Zrodziła się nadmierna koncentracja kapitału, „żarłoczna lichwa" i zubożenie proletariatu. „Stan niezasłużonej jego niedoli".

Rerum Novarum staje w obronie pracy. Przywraca jej własność prywatną i godność. Wskazuje

---

1) I Korynt. XIII.12.28 ss.
2) Księga Rodzaju. III, 19.

obowiązek przedsiębiorcy uszanowania godności robotnika,—udzielania sprawiedliwej płacy, która by wystarczyła na utrzymanie rodziny i pokrycie jej kulturalnych potrzeb. Robotnikom wskazuje obowiązek sumiennego wykonywania pracy, nie szkodzenia przedsiębiorcy na majątku, dochodzenia swych praw bez uciekania się do gwałtu.

Encyklika wskazuje potrzebę tworzenia związków pracowników i przedsiębiorców, dla zrównoważenia praw obydwóch stron. Celowi swemu związki odpowiedzą, jeżeli łączyć będą działalność zawodową z wyrobieniem duchowym, w oparciu się o ideologię katolicką.

Niezmiernej doniosłości encyklika „Quadragesimo Anno“ wskazuje potrzebę reform urządzeń, które mogą i powinny usunąć współczesną niedolę.

Do pierwszych urządzeń — należy prawo własności prywatnej. Podaję tu wyjątki odnośne wskazań Ojca świętego Piusa XI — w dosłownym brzmieniu:

„Prawo własności prywatnej przez samego Stwórcę ludziom jest dane na pożytek z jednej strony jednostek i ich rodzin, z drugiej zaś strony, aby za pomocą tej instytucji owe dobra materialne, które Stwórca dla całej rodziny ludzkiej przeznaczył, temu ich celowi rzeczywiście służyły“. „Dwóch zatem skrajności, w które popaść można, należy pilnie unikać. Jak bowiem zaprzeczeniem lub zbytnim osłabieniem społecznego i publicznego charakteru prawa własności wpada się z koniecznością w tak zwany „indywidualizm” albo zbliża się do niego, tak odrzuceniem lub wyjałowieniem prywat-

nego i indywidualnego charakteru tego prawa dojdzie się niechybnie do kolektywizmu, lub przynajmniej do podobnych mu teoryj". „Owa sprawiedliwość, która się zowie zamienną, nakazuje zachowywać ściśle podział dóbr i nie wdzierać się w prawa cudze, przekraczaniem granic własnego posiadania; uczciwe zaś korzystanie z własności przez ich właścicieli nie należy do wspomnianej sprawiedliwości, lecz do zakresu innych cnót, „których spełnienia nie można dochodzić na drodze prawnej" [1]). „Przyrodzone prawo do własności prywatnej i do przekazywania jej w spadku winno zawsze pozostać nietknięte i nienaruszone, ponieważ państwo usunąć go nie może". „Wolne dochody, to znaczy te, które nie są konieczne do przyzwoitego i przystojnego życia, nie podlegają bynajmniej wolnej dyspozycji człowieka. Przeciwnie, majętni ludzie przesurowym nakazem zobowiązani są do jałmużny, dobroczynności i szczodrobliwości. Obwieszcza to Pismo św. i Ojcowie Kościoła bezustannie słowy bardzo wyrazistymi. Jeśli zaś kto większe obróci dochody na to, aby utworzyć sposobność pracy i zarobkowania na wielką miarę — byle praca służyła do zdobywania dóbr prawdziwie użytecznych, — należy uważać to wedle zasad Doktora Anielskiego za przepiękne i potrzebom doby obecnej wielce odpowiadające pełnienie cnoty wspaniałomyślności".

Stosunek pracy i kapitału Encyklika opiera o sprawiedliwy podział dochodu społecznego po-

1) Encyklika „Quadragesimo Anno" cytuje tu słowa Leona XIII w jego encyklice „Rerum Novarum" n. 19.

między oba te współczynniki produkcji. Udostępnienie pracownikom tworzenia własnych warsztatów pracy, upowszechnienie sprawiedliwej płacy w takim poziomie, by jak najwięcej ludzi mogło znaleźć pracę i zdobyć środki na utrzymanie i oszczędzanie, przyczyni się do podniesienia warstwy robotniczej.

Ojciec święty nawołuje do rozwinięcia ustroju korporacyjnego, którego pewien przedświt istniał w średniowieczu. Ustrój korporacyjny postawi pomiędzy Państwo a jednostkę—społeczeństwo zorganizowane, nie dla walki, lecz dla współpracy w imię dobra całego organizmu społecznego. Formą organizacyjną będzie korporacja zawodowa, łącząca pracodawców i pracowników z pozostawieniem ich odrębnych związków zawodowych, w ramach jednej wspólnej korporacji. W ustroju korporacyjnym w miejsce zasady wolnej konkurencji wejdzie zasada sprawiedliwości i miłości. Nastąpi sprawiedliwy i racjonalny podział pracy pomiędzy Państwo, korporacje i poszczególne jednostki. Zniknie etatyzm.

Te rysy muszą wejść do idealnego obrazu przyszłości..

Mocarstwowy charakter wykluczy ciasnotę krańcowego nacjonalizmu.

Zawsze pomyślność bytu państwowego narodu wymagała dźwigania się na te wyżyny oświaty, ekonomicznych i społecznych warunków życia, jakie osiągnęły już inne kraje. W czasach obecnych oddziaływanie jednych narodów na drugie, wzajemne przenikanie się, współdziałanie, — nawet, —

jeżeli można tak powiedzieć, — „współdzielczość“ międzynarodowa zyskuje na sile. Przy najgorętszej miłości Ojczyzny, przy najsilniejszym pielęgnowaniu narodowych odrębności, ideałów. dóbr, praw i aspiracyj, musi istnieć szerokie ujmowanie międzynarodowych wspólnych dążeń, zainteresowań i wpływów. Idące z zawrotną szybkością wynalazki—w zakresie środków komunikacji, łatwości porozumiewania się ludzi i dzielenia się zdobyczami wiedzy, rozwój niezmierny techniki, zbliżają narody. Kurczy się, maleje okrąg ziemi. Upadają nieprzekraczalne niegdyś przedziały wzajemnych uprzedzeń; „obczyzna“ utraca swe napięcie,—jak zanikała starodawna etykieta „barbarii“, naklejana na wszystko, co „nie nasze“. Mury chińskie już są tylko zabytkami przeszłości. Nie bronią dostatecznie dostępu jednych ludów do drugich. Na tym polu w oczach naszych ścierać się zaczynają dwa, krańcowo sobie przeciwne prądy. Uniwersalizm kultury zachodniej i Międzynarodówka.

W chwilach najchwalebniejszych średniowiecza narody chrześcijańskie Europy jednoczyła „Respublica Christiana“[1]). Wspólność ich dążeń i pracy nabierała mocy wobec grożących kulturze Zachodu niebezpieczeństw, albo wobec haseł, które wywoływały zjednoczony wysiłek chrześcijaństwa. W samym pojęciu chrześcijaństwa kryje się pierwiastek jednoczący. Chrześcijańska kultura zamieniła rzymskie pojęcie rodzaju ludzkiego, genus humanum, w pojęcie konkretne jednej rodziny, której członkowie mają jednakowe prawo na szczęście wie-

1) Geschichte des Mittelalters. v. Constantin Höfler. str. 118—219.

kuiste. Pojęcie „ludzkości“ otrzymało znaczenie pewnego zespołu, w którym ludy nie są wyłącznie obojętnymi uczestnikami wspólnego gatunku,—ale częściami pewnej moralnej całości, biorącymi udział w olbrzymim wszechświatowym pochodzie.

Jednostka w tej powszechności nie ginie. Znajduje raczej najpełniejsze warunki rozwoju swych sił. Katolicyzm nie skrępował żadnej indywidualności. W oparciu o jego siły twórcy nauki osiągali szczyty wiedzy; potentaci artyzmu rzucali w świat objawienia piękna nieziemskiego; słudzy dobra ogólnego żyli pełnią miłości bliźnich, dochodzącej do bohaterskiej mocy i głębi, ukazującej gotowość do poświęcenia siebie dla innych.

Międzynarodówki antychrześcijańskie stanowią dosłowną antytezę prawdziwej powszechności. Pod pokrywą wspólnoty przynoszą całkowite zgnębienie jednostki. Zabicie wszelkiej wolności indywidualnej nie daje ani odrobiny szczęścia. Apokaliptyczny obraz niewoli indywidualnej najplastyczniej przedstawia te stosunki, które jakby skopiowane zostały z „raju bolszewickiego“. „Ażeby nie mógł kupować ani sprzedawać, jeno ten, który ma za cechę imię bestii albo liczbę jej imienia“ [1]). Do tej zaś wspólnoty Międzynarodówka dochodzi drogą teroru, potokami krwi niewinnych ofiar, podpalaniem świata we wszystkich końcach, wywoływaniem wojen, rewolucyj, obalania zasad moralnych, tępienia religii. Następstwa tej działalności przewidywali Apostołowie, opisując stan społeczeństwa „z czasów ostatnich“. Święty Paweł Apostoł

1) Apoc. XIII, 16, 55.

w twardych słowach wylicza zdrożności, które całkowicie znajdują swe urzeczywistnienie w szeregach skomunizowanych bezbożników[1]). Z oburzeniem te same rzeczy opisuje św. Piotr Apostoł[2]). Spokojnie to samo opowiada św. Juda Apostoł: „Lecz wy, najmilsi, pamiętajcie na słowa, które są przedtem powiadane przez Apostołów Pana naszego Jezusa Chrystusa, którzy wam powiadali, że w ostateczny czas przyjdą naśmiewcy, chodzący według swych pożądliwości w niezbożnościach. Ci są, którzy się sami odłączają, cieleśni, Ducha nie mający“ [3]).

Miłość Ojczyzny wyklucza myśl wszelką o wejściu na drogę Międzynarodówek antychrystusowych.

Natomiast idea powszechności, która nieodłącznie kojarzy się z mocarstwowymi aspiracjami narodu, wymaga przystosowania się do zmienionych warunków bytowania.

Warunki dzisiejsze życia wytwarzają nowy typ człowieka.

Człowiek dzisiejszy!

To człowiek o wyższej wiedzy i szerszym zakresie działania.

Polska nie jest i nie będzie ciasną, ograniczoną chatyną, w której nieledwie drzwi i okna zabite są deskami, aby nikt nie mógł się wychylić na świat boży. To już gmach, do którego światło płynie z zewnątrz potokami przez szerokie okna i któ-

1) I Korynt. III, 1 ss.
2) II św. Piotra II, 1 ss., III ss.
3) List Judy Ap. 17, 18, 19.

ry sam promieniuje na wielkie widnokręgi ziemi własnym swoim blaskiem. To gmach, który przyjmuje, ale i udziela uczynnie bogactwa swego ducha i twórczości. Ojczyzna to czynić może, gdy jej obywatel stoi na wysokości zadania, gdy on, gdy największe możliwie szeregi tych obywateli, to są ludzie dzisiejsi. Światli, czystych obyczajów, cnotliwi, o niezmiernej skali swego umysłu, niesłabnącej sprawności, wydajności niewyczerpanej, potężni wolą w wypełnianiu swych zadań. Mitologiczne Tytany, wyobrażające wysiłki żywiołów w ich dążeniu do wytworzenia porządku przyrody, znajdują swą realizację w wysiłkach człowieka dzisiejszego. Na większą miarę zakrojony, człowiek ten musi sprostać nowym i nieoczekiwanym zadaniom. Kto nie chce być zacofanym, zdystansowanym, musi nałożyć pracą, oszczędnością czasu, zapałem, wytrwałością. Zdobyć musi te kwalifikacje, które warunkują wstęp na arenę międzynarodową, a nawet na stanowiska o wyższej przydatności w Ojczyźnie.

* * *

Istnieją, oczywiście, inne jeszcze punkty programu przyszłości, które uwzględnić trzeba. Przepięknie zagadnienia te naszkicował wspomniany na początku niniejszego Listu „Związek Promienisty" w cytowanej już broszurze, w I części p. t. „Ideały Związku Promienistego". Jest rzeczą ze wszech miar pożądaną zapoznać się z tym programem.

Duże są tereny do przemyślenia. Duże są nawet tereny do rozwinięcia żywej działalności. W wy-

korzystaniu tych terenów ujawni się patriotyzm młodzieży polskiej. Któż może się dziwić, że młodzież nasza jest patriotyczną? Gdyby tak nie było, rozpacz musiałaby ogarnąć ogół społeczeństwa. Zjawisko takie jest nawet nie do pomyślenia. Natomiast sama młodzież musi znać dokładnie właściwe tereny swego działania. Musi znać swe obowiązki w danym zakresie, aby nie wkraczać na pole, które jest jeszcze dla niej niedostępne z powodu braku sił, wyrobienia, zasobów umysłowych i innych energij duchowych,—aby znowu nie zaniedbywała się w tym, co Ojczyźnie dać powinna.

Polityka aktywna nie jest jej polem na czas studiów i wieku młodzieńczego w ogóle.

Obowiązek oddania swych sił a nawet życia w chwilach grożącego Ojczyźnie niebezpieczeństwa młodzież zna i doskonale spełnia.

Poza tym jednak istnieje jeszcze obowiązek, wymagający żmudnej, długotrwałej pracy. Jest to obowiązek przygotowania Ojczyźnie jak najliczniejszych szeregów ludzi, którzy by byli wyposażeni w trafny i rozległy sąd o potrzebach całości, o środkach zaspokojenia tych potrzeb, przy niezłomnej energii czynu, którzy by jednocześnie byli bezinteresowni, bezstronni, pełni zapału i zaparcia się dla dobra ogółu.

* * *

Cóż więc czynić wypada?

Oczywiście, oprócz tworzenia w myśli najpiękniejszego choćby obrazu przyszłości, który zdobimy we wszystkie barwy tęczy, któremu chcemy nadać piętno najwyższego ziemskiego ideału, powinniśmy

jeszcze teraz, a więc młodzież w okresie swej młodzieńczości, coś czynić, co wpłynie na realizację tego wyśnionego ideału.

Jeżeliby w tym okresie życia, z najszlachetniejszych choćby pobudek, młodzież miała służyć Ojczyźnie przez bezpośrednie mieszanie się w jej sprawy publiczne, nie byłaby to właściwa droga.

Realizacja ideału przyszłości może być dokonana nie inaczej, jak tylko przez budowę ideału człowieka, przez budowę doskonałości własnej, osobistej, indywidualnej.

To jest służba Ojczyźnie w okresie Twego życia młodzieńczego, to jest także służenie na szerokim terenie ludzkości całej, — to jest jednocześnie tworzenie własnego Twego szczęścia na najbliższą przyszłość.

Ideał człowieka!

Tak, to dobrze! Lecz cóż to znaczy? Na czym polega ta doskonałość moja, która ma wywrzeć tak wielki wpływ na losy Ojczyzny, ba, nawet na losy całej ludzkości?!

Pytanie to stawiali sobie ludzie od wieków. Odkąd żyją na ziemi. Światłem, złożonym w rozumie ludzkim, doszukiwano się jasnego wskazania najwyższych cech doskonałości życiowej. I dziwna rzecz! W pozostałych po dawnych wiekach pomnikach pracy umysłowej znajdujemy jakby jedną, jednolitą nić złotą, — jednomyślne wskazanie, — że tym ideałem jest podobieństwo do Najwyższego Bytu, do Najwyższej Doskonałości, — do Boga! Wypowiadali tę myśl najwięksi potentanci rozumu. Ludzie, których imiona po dziś dzień żyją,

których słowa ciągle są wysłuchiwane. Platon, Arystoteles, stoicy, św. Augustyn, św. Tomasz, św. Franciszek Salezy. Wskazania pogańskich filozofów są jeszcze słabiutkimi światłami — przebijającymi się jakby przez mgłę. Koło nich skupiają się szeregi najrozmaitszych teorii, które wytwarzają prawdziwy las zapatrywań. Powstaje rzeczywista dżungla myślowa, w której zalega mroczna i duszna atmosfera, gąszcz nie do przebycia, — prawdziwy labirynt bez wyjścia. Umysły patrzące głębiej wołać musiały o ratunek, o światło z góry, bez którego ludzkość nie widziała już swego celu, tych szczytów, które niegdyś jeszcze rysowały się na widnokręgu, ani dróg, które tam mają prowadzić. Wołania te o ratunek z odmętu myślowego — rozbrzmiewały żywo wówczas, gdy Pan Bóg postanowił wypełnić dane w zaraniu istnienia naszego na ziemi przyrzeczenie: „Gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego“ [1]). „Dawno Bóg (mówił) ojcom przez proroków. Na ostatek... mówił do nas przez Syna, którego postanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego uczynił i wieki“ [2]).

Pan nasz, Jezus Chrystus, który z nieba przyszedł i rządzi światem, On przywrócił świadomość ideału doskonałości człowieka. Uwydatnił nauki moralne Starego Testamentu—i słowom Stwórcy, wypowiedzianym niegdyś: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze”[3]) nadał postać najwyższego, obowiązującego nas prawa: „Bądź-

1) Galat. IV. 4.
2) Do Żydów. I. 4.
3) Geneza I, 26.

cie więc tedy doskonali, jako Ojciec wasz niebieski doskonały jest“ [1]).

Obraz i podobieństwo do Stwórcy mylnie jest przez wielu pojmowane. Sądzą ludzie, że ogranicza się ono do rozumu i wolnej woli, przez które czlowiek zasadniczo różni się od zwierząt, a zbliżony został do Stwórcy. Tak to wygląda, jakby dzieło dokonane zostało i zakończone w każdej jednostce. Stąd wnoszą, że wystarczy starać się o pielęgnowanie w sobie tych władz duchowych i postępowanie, godne istoty rozumnej. I nic więcej! Ciasny to pogląd! Na tej drodze paraliżuje się polot ideowy. Na tej drodze zejść można łatwo na poziom, który nie powinien mieć miejsca w życiu naszej młodzieży. Stąd słabość woli i brak wysiłków w kierunku spotęgowania tego ważnego czynnika w dziedzinie kształcenia charakteru. Stąd rzucający się w oczy brak wśród ludzi typów o mocnym, zdecydowanym charakterze. Iść po linii najmniejszego oporu, traktować życie lekko, brać z niego co się da, nie myśleć o żadnej ze swej strony ofierze i poświęceniu dla dobra ogólnego,—to cecha ludzi, którzy zadowalniają się świadomością, że otrzymali wystarczający dla ich szczęścia dar—„podobieństwa do Stworzyciela“.

W rzeczy samej słowa Boże wskazują zaledwie zarys doskonałości. Zarys, który musi być wypełniany w ciągu życia całego. Ten obraz podobieństwa do Stwórcy urzeczywistnia w nas, rozwija, wykańcza nade wszystko sam jego Dawca, Najukochańszy nasz Ojciec, który jest w niebiesiech.

---

1) Mat. V, 48.

Nad jego rozwinięciem pracuje ustawicznie Pan nasz, który z nieba przyszedł i rządzi światem, Jezus Chrystus. On nam to powiedział: „Ojciec mój aż dotąd działa i ja działam“ [1]). Dzieło to wykonuje Duch Przenajświętszy. Ale nad wykończeniem tego obrazu pracować musi także sam człowiek. Nie jest on martwą bryłą marmuru, w której Boski Artysta rzeźbi planowane przez siebie dzieło. Ma człowiek rozum i wolę wolną na to, żeby z pomocą Bożą rzeźbił w sobie obraz i podobieństwo Boże,—ten najwyższy ideał życiowy. Jak to jasno, a pięknie i mocno wypowiedział św. Augustyn! „Bóg, który stworzył nas bez nas, zbawić nas bez nie może“. A o tym „obrazie“ jakże on mówi zdecydowanie:

„W sobie samych znaleźć możemy obraz Boży, czyli obraz Trójcy Najświętszej, chociaż obraz niedokładny, owszem bardzo a bardzo daleki... jednak obraz takiej treści, której natura najbliższą jest Bogu spomiędzy wszystkich natur, przezeń uczynionych. Obraz ten jeszcze by przekształcić i udoskonalić trzeba, żeby podobieństwo było większe“ [2]).

Plan tej pracy podał Pan Jezus w słowach, które przytoczyliśmy wyżej. „Bądźcie więc tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest“. Niesłychany ogrom zadania! Więc nie ospałość i słodka bezczynność ma odpowiadać temu wezwaniu, lecz rzucenie w wir pracy całej istności, wszystkich sił, całego serca, serca gorącego, duszy — bez żadnej rezerwy, życia całego, wszy-

1) Jan V. 17.

2) De Civitate Dei. ks. XI. r. 26.

stkich chwil tego życia, którego ach jakże za mało, aby to zadanie wypełnić! Jeden z filozofów stoików, Epiktet, takie życie nazywa hymnem chwały Bożej. „Jestem bytem rozumnym, powinienem przeto Boga opiewać. Oto moje zadanie i ja to czynię! Ta jest rola moja na ziemi, której nie zaniedbam, ile tylko ode mnie zależy. Ja was wszystkich wzywam, abyście ze mną ten hymn chwały Bożej śpiewali“ [1]).

Niech nas nie przeraża ogrom zadania. Pan nasz, Jezus Chrystus, przyszedł na ziemię nie tylko dlatego, aby śmiercią swoją przywrócić nam prawo do nieba, lecz także żeby nam umożliwić zrealizowanie najwyższego ideału doskonałości, którego bezgraniczną wielkość ukazał w swym wezwaniu: „Bądźcie doskonali, jako Ojciec wasz niebieski“. Dał nam swoje człowieczeństwo, w którym mamy przed oczy postawiony obraz doskonałości Ojca Niebieskiego. W Nim — Ojca widzimy! „A wiemy, że tym, którzy miłują Boga, którzy z przeznaczenia wezwani są, by byli świętymi, wszystko dopomaga do dobrego. Których przejrzał bowiem, tych i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna Jego“ [2]).

Do naśladownictwa swego wzywa nas Pan Jezus. „Niech idzie za mną“! To powołanie do pójścia za Jezusem, — aby zrealizować ideał człowieka,— niejednokrotnie wyrażone w ewangelii [3]).

Jasny jest teraz najwyższy cel — dążeń człowieka. Jasna droga. „Rzekł Jezus: Ja jestem dro-

1) Rozmowy. I. XIII.
2) Do Rzym. VIII. 28,29.
3) Mat. X.38; XVI. 24; Łuk. IX. 23; XIV. 27.

ga i prawda i żywot. Nikt nie przychodzi do Ojca, jeno przeze mnie"[1]).

„I nie ma w żadnym innym zbawienia, bo nie dano ludziom pod niebem innego imienia, w którym byśmy mieli być zbawieni[2]).

To, co Platon, Arystoteles, stoicy,—wskazywali ogólnie jako najwyższą normę postępowania człowieka: „Stawać się podobnym do Boga tak, jak to tylko możliwe", po Wcieleniu Syna Bożego — występuje w zupełnie konkretnej formie: „Stawać się podobnym do Chrystusa, naszego wzoru,—najdoskonalszego, bo jest Bogiem; dostępnego, bo jest i człowiekiem"[3]).

Staje teraz otworem przed Tobą, Najdroższa Młodzieży, — olbrzymie pole działalności aktualnej,—natychmiastowej,—teraz,—dla wielkiej przyszłości. Twoje własne życie! Twoje udoskonalenie! Może nie przez czyny rozgłośne, niemniej wymagające olbrzymiego wysiłku. Jeżeli wiedza nie może być zdobyta inaczej, jak przez twardą pracę i ustawiczne studia[4]), tym bardziej wielki ideał doskonałości, zgodnie z wezwaniem Pana Jezusa. To wielka praca, — rozwinięcie do maksimum energii duchowych, ich zharmonizowanie aż do stopnia doskonałości, tym bardziej, że ten wysiłek doskonałości realizuje się przez niezliczoną ilość aktów drobnych, minimalnych,—których pasmo tworzy kanwę życia ludzkiego.

---

1) Jan. XIV. 6.
2) Dzieje Ap. IV. 12. SS.
3) Fondements de la Morale, Thamiry, str. 41.
4) Scientia non acquiritur nisi duro labore et continuis studiis.

Ideał człowieka nakreślony w świetle nauki Chrystusa można by ująć w jednym wyrazie, który wybija się na widnokrąg myślowy jako hasło czasu. Sprawiedliwość, w znaczeniu całości cnót, tworzących doskonałość naturalną[1]).

W swym zakresie pojęcie to obejmuje podniosłość myśli, wyrobioną, dobrą wolę, oparty o te podstawy silny charakter.

Trudno wyobrazić sobie ideał człowieka bez pełnego rozwoju umysłowego. Umysł winien być zbogacony wiedzą o możliwie najwyższym zakresie, w granicach dostępnych dla jednostki, co przy niezmiernym rozpięciu obszaru nauk powinno być normowane odpowiednio przez czynniki, kierujące ukształceniem obywatela kraju. Nawet znajomość języków obcych jest konieczną, jeżeli człowiek ma być przydatnym w szerszym zakresie, stosownie do potrzeb współczesnych[2]). Praca naukowa nie może wykluczać dążenia do zwiększenia skarbnicy wiedzy, do przesuwania jej na wyższy szczebel, zawsze kierując się pragnieniem służenia dobru ogólnemu, nie zaś przyziemnym i egoistycznym celom. Prace twórcze w tym zakresie mają zapewnioną pomoc w świetle prawd objawionych.

Nie krępują one wolności badań naukowych; stanowią tylko znaki ostrzegawcze o właściwości

---

1) Radzę młodzieży zapoznać się z bardzo głęboką rozprawą p. Rubczyńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. t. Urzeczywistnienie Ideałów.—Polonia Sacra Nr 3. Kraków. 1919. Ujmujemy w niniejszym Liście zagadnienie z innego punktu widzenia, który w pracy Czcigodnego p. profesora Rubczyńskiego znajduje swe uzupełnienie.

2) Język francuski — na teren europejski; angielski — na teren wszechświatowy.

obranej drogi. Stosunek ten rozumu i wiary prześlicznie wyraził Mickiewicz:

„Kiedy rozumne, gromowładne czoło
„Zgiąłem przed Panem, jak chmurę przed słońcem,
„Pan je wzniósł w niebo, jako tęczy koło
„I umalował promieni tysiącem" [1]).

Równie silnie wyraził tę myśl inny geniusz twórczości artystycznej, Matejko, gdy w natchnionej naprawdę wizji przedstawił moment z życia Kopernika, ustalenia słuszności odkrytej przez niego prawdy obrotu ziemi około słońca. Kopernik upada na kolana i w gorącym uniesieniu dziękuje Bogu za pomoc. „Favente Deo"! Te słowa, zawarte we wstępie do dzieła Kopernika „De Revolutionibus", wskazują, z jak silną wiarą uznawał on wpływ pomocy Bożej w tej pracy naukowej. Moment ten stosunku do Boga w poszukiwaniach naukowych powtarza się stale w życiu wszystkich uczonych, którzy największe oddali usługi ludzkości.

Przeciwieństwem ideału byłaby płytkość myśli i uczuć. Sprawdzianem niezawodnym płytkości jest obojętność religijna. Ona bowiem ujawnia niezrozumienie, niepojmowanie najsilniejszych czynników prawdziwego postępu. Próżne zaś byłoby marzenie o ideałach, o ich realizacji, jeżeliby młodzież nie znała i nie dążyła do poznania takiej dźwigni życiowej, jaką jest religia. Jeżeliby nie szukała w niej ukojenia wielu swoich udręczeń i wątpliwości, tak nieodłącznych od wieku, który przeżywa.

1) Rozum i Wiara.

Bronić się trzeba przed brakiem ideowości w życiu, przed brakiem zamiłowania do zagadnień natury naukowej lub społecznej, a jednocześnie przed nadmiernym oddawaniem się sportom, które już w Polsce absorbują młodzież.

Ideał człowieka wymaga doskonałego urobienia woli, która na tej drodze otrzymuje wielką pomoc w ukształtowaniu sumienia dobrego.

Conscientia bona![1])

Czynnik decydujący o zbawieniu człowieka. Ach! Ileż tu trzeba by powiedzieć! Ileż dobrej woli z Twej strony, Młodzieży Najukochańsza! Ileż gotowości do przyjęcia napomnień, płynących z gorącego dla Ciebie serca, z miłości ojcowskiej i troski o Twoje dobro osobiste, o dobro Ojczyzny, którą tak bardzo kochamy!

Wszak wiecie,—bo któż tego nie wie,—że tam, gdzieś, hen,—ale w każdym razie—w świecie rzeczywistości,—i to w czasach naszych wychodzi na jaw zgnilizna moralna, korupcja, bagno, kradzieże, przekupstwo, kupczenie urzędami, przywłaszczanie grosza publicznego, skrytobójstwa...

Skąd to pochodzi?!

Jest to naturalny bieg rzeczy!

Zabicie sumienia dobrego!

Utrata bojaźni bożej! Świadome tępienie wiary! Owoce posiewu!

Można tym siewcom powiedzieć: Wasza to zasługa; wasze to dzieło, — wy wszyscy, co z iro-

1) I Timot. I, 5.

nicznym uśmiechem i tępym uporem prowadzicie dzieło wyrywania z dusz wiary w Boga, bezmyślnie gotując pohańbienie Ojczyzny!

Wy wszyscy, którzy zaspokajając głód oświaty wśród ludu, przesączacie jednocześnie indyferentyzm religijny, aby stąd wychodzili ludzie, wprawdzie światli, lecz odarci z poczucia odpowiedzialności przed Bogiem, — utalentowani nawet pisarze, którym będą udzielane nagrody za splugawienie oszczerstwami w formie artystycznej—ludu naszego,— ubogiego, ale uczciwego, — którzy będą wyróżniani za paszkwilowe płody literackie, spotwarzające młodzież szkolną!

Was to nie boli, że dzisiejszy stan Ojczyzny naszej oceniany jest w najbardziej pesymistyczny sposób. Proszę rozważyć to zdanie wypowiedziane przez bardzo poważnego myśliciela: „Wskrzeszone Państwo Polskie, w którym pokutują nasze stare wady organiczne, w którym zaś nowe, przyniesione ze Wschodu, namnożyły się w zawrotnej liczbie, wykrzywiając z gruntu umysł, obyczaj i charakter polski, ta Rzeczpospolita nasza ma nie mniej ran do zagojenia, nie mniej szkodników do wytępienia i zdrajców do ukarania, niż Rzeczpospolita szlachecka“ [1]).

Jeżeli ta ocena jest trafną, jeżeli odpowiada rzeczywistości, w każdym razie zamiast opromienionej blaskami słońca przyszłości, mamy widnokrąg okryty czarnymi chmurami. Obraz czarny,

---

1) Bolesław Lutomski. Wstęp do dzieła Eugeniusza Starczewskiego p. t. „Widma przeszłości". Str. XX.

nie zaś ten wyśniony przez nas, w naszej młodości, obraz, zdobny tęczowymi barwy!

Jeżeli to prawda, trzeba ratunku szukać! Trzeba wołać o ratunek! Nam, co świadomi jesteśmy odpowiedzialności za losy Ojczyzny, sumienie każe powiedzieć:

Dosyć tego!

Precz z tą propagandą niewiary i zgorszenia! U nas nie może mieć miejsca gorszenie i zatruwanie duszy narodowej!

Czy młodzież nie ma tu nic do powiedzenia? Ależ przeciwnie!

Ogniem i mieczem tępić powinni młodzi ludzie zarody zła we własnej duszy! Przejrzyjcie swoje sumienia i z całą bezwzględnością wypowiedzcie wojnę początkom zła, jeżeli je znajdziecie w swej duszy! Zło nie przychodzi od razu, niespodzianie, wielkie, rozwinięte. Ono „*kryje*“ się w duszy w postaci pozornie niewinnej, może na razie w postaci wolności postępowania aż „do granic grzechu“. Każdy, kto do społeczeństwa polskiego należy, ogniem miłości Boga i Ojczyzny wypalić ma wszelkie ślady zepsucia we własnym sercu, szczerze, bez miłosierdzia! Mieczem surowego sądu nad sobą, mieczem pokuty i poprawy! Ta wojna, jedynie najzupełniej usprawiedliwiona i zawsze nas wszystkich obowiązująca, wniesie w przyszłość radykalną zmianę na dobre. Pożar dobrej woli uprzątnie nagromadzone śmiecie.

Przeciąć trzeba także dopływ zła z zewnątrz. Młodzież doskonale to rozumie! Wie, że oprócz wewnętrznej, naturalnej podatności każdego czło-

wieka na złe wpływy, — zjawiają się niespodziewane podniety do złego. Któż może potępiać miłą i pożyteczną rozrywkę? Jest ona konieczna w młodym wieku. Usprawiedliwiona! Wybiera zaś człowiek tę formę rozrywki, która najbardziej zadowalnia. Oczywiście więc: dawniej — teatr, — dziś kino — i lektura. I tu już najniezawodniej czyjaś ręka umiejętnie zarzuca sieci na niewinność uczuć młodzieży, — na czystość sumienia. Kina stały się źródłem strasznym demoralizacji. Środki stworzone przeciwko nadużywaniu tej rozrywki dla szerzenia korupcji moralnej — okazują się najzupełniej niedostatecznymi. Nie tylko obrazy i rewie, ale i reklamy handlowe zawierają rzeczy, obliczone na podniecanie najniższych instynktów. Wszystkie zresztą środki przymusowe, mające usunąć młodzież od uczestniczenia w seansach, dla niej niedozwolonych, nie zdołają zapobiec zgorszeniu, jeżeli sama młodzież nie poweźmie stanowczej decyzji unikania filmów gorszących.

Do Twego sumienia odwołuję się, Młodzieży Droga, — abyś wydała wojnę uczęszczaniu na przedstawienia kinowe lub teatralne, o których można wiedzieć, że są gorszące. Niewątpliwie, filmy te znikać będą, gdy wystawcy poznają, że młodzież od nich stroni. Dla miłości Boga i Ojczyzny — uczynić to trzeba! Zło jest tak wielkie, niebezpieczeństwo tak groźne, że Ojciec święty Pius XI uznał za konieczne przemówić w tej sprawie, wydając o tych widowiskach specjalną Encyklikę „Vigilanti cura"[1]). „Już w Encyklice „Divini illius

1) 1936 r. 29 czerwca.

Magistri", — pisze Ojciec święty,—żaliliśmy się, że potężne środki popularyzacyjne, które mogłyby być wielce pomocne w kształceniu i wychowaniu, gdyby były oparte na zdrowych zasadach, tak często niestety rozpalają tylko namiętności". „Jeżeli ludzie w czasie wolnym chodzą na filmy, obrażające cnotę, godność, i przyzwoitość, zachęcające zwłaszcza młodzież do popełniania występków, wtedy wielkość i potęga narodu jest niewątpliwie poważnie zagrożona".

Oczywiście, wielu spośród młodzieży może nie są uświadomieni o czynnikach psychicznych, które w tych okolicznościach odgrywają decydującą rolę.

Niestety, podręczniki psychologii jeszcze nie dają dostatecznych ostrzeżeń o tym zmaganiu się w człowieku praw psychologicznych, które wytwarzają jego oblicze duchowe. Z konieczności muszę przytoczyć tu najwyższej wagi wskazania.

Wewnętrzny stan człowieka nie jest spokojną, lustrzaną taflą wód, w której przegląda się błękit nieba z jego promienną jasnością. Jak powierzchnia oceanu pulsuje nieustannym drżeniem — a bardzo często zwija się w rozległe i głębokie fale, które bez przerwy dążą do jakiejś odległej granicy, a niekiedy przybierają postać zwałów potwornych, które chciałyby wszystko niszczyć, wszystko pogrążyć w przepastnych otchłaniach; podobnież w duszy człowieka od nieuchwytnych dla świadomości odruchów [1]) aż do najwyższego stopnia uwagi, —

1) „L'activité polygonale"—Dr. Grasset. Le Psychisme Inférieur.

wszystko żyje i przyczynia się do wytworzenia oblicza duchowego.

Porwać mogą i unieść w niepożądanym kierunku te stany, jeżeli nie rządzi rozwaga i moc woli. Zaczyna się od bardzo niewinnego pozornie, zewnętrznego lub myślowego wpatrzenia się w dany przedmiot. Obraz tak uchwycony, spontanicznie nabiera życia.—Stąd nazwa tego pierwszego stanu,—automatyzm spontaniczny. Niezwłocznie rodzi się jasne spostrzeżenie, które przybiera postać świadomości[1]) a które wzbogacają wszystkie zasoby dotychczasowych wiadomości, doświadczeń, nastrojów, skłonności. Wśród potoku myśli, pojęć, wyobrażeń, dany przedmiot—otrzymuje całkowitą wyrazistość. W świecie fizycznym z roztworów przesyconych tworzą się kryształy ciał rozpuszczonych. W sferze też psychicznej skupienie złoży przeżyć duchowych wytwarza konkretny twór myślowy. Na mocy analogii z funkcją fizyczną, ten przebieg stanów psychicznych nazwano prawem krystalizacji. Jeżeli przedmiot apercepcji jest prawdą, dobrem, pięknem moralnym,—nabiera on cech ideału, staje się promiennym i pociągającym. Serce się zachwyca, bo zachwyca się wszystkim, co wielkie i szlachetne. Temu przedmiotowi poświęca ono całą skarbnicę entuzjazmu.

Ideał, namiętnie ukochany, porywa wszystkie rozporządzalne siły do realizacji tego piękna i dobra. Wchodzi w grę trzecie prawo psychologiczne: każda myśl dąży do swego urzeczywistnienia[2]). I nie

---

1) Apercepcja — według Wundta.
2) La loi du pouvoir moteur des états de conscience.

ma tu granic ofiary, wysiłków,—w miarę poznania,— w miarę ukochania. Wszystkie moce ducha zbiegają się do tego przedmiotu, — budzą się i śpieszą do współdziałania wszystkie cnoty. Bo istnieją koalicje cnót, jak i koalicje zdrożności. Za tę cenę powstaje harmonia duchowa, atmosfera piękna moralnego.

Ale jeżeli ten sam proces pocznie się około przedmiotu nagannego, — około zła moralnego... a ten „idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorszych... bywają ostateczne rzeczy człowieka onego gorsze, niźli pierwsze. Tak będzie i temu narodowi złemu“ [1])... Pożądania niezdrowe św. Ambroży nazywa gorączką moralną, która rozumowi odbiera panowanie. Kiedy namiętności grają całą pełnią swej mocy, człowiek nie widzi jasno swego obowiązku. Dym przesłania jasny widok.

Grę czynników wewnętrznych potęguje w olbrzymim stopniu towarzystwo innych i środowisko. Tego nie potrzeba ani dowodzić, ani rozwodzić, tak to jest jasne. Natomiast nie jest dostatecznie brana pod uwagę okoliczność, że nie sami kierownicy danej zbiorowości wytwarzają jej charakter. Szkoła to nie są sami nauczyciele i przełożeni,— to są także uczniowie. Piętno stowarzyszeniu nadają nie tylko ci, którzy stoją na jego czele, lecz i członkowie stowarzyszenia. Niezawodnie, wierzyć trzeba w potęgę twórczą jednostki, jeżeli taka jest wśród osób stojących na czele; trzeba jednak uznać, że sama także młodzież, czy w szkołach, czy w zrzeszeniach, nie tylko jest przedmiotem wychowania, ale nadto jest czynnikiem wychowawczym.

1) Mat. XII, 45.

Droga Młodzieży! Może za mało uświadamiasz sobie swoją rolę—powiem śmiało—wychowawcy. Prawo mimetyzmu, panujące w przyrodzie, panuje także w stosunkach ludzkich. Towarzystwo i zespół ludzi, zjednoczonych w określonych celach, wywiera bezwiednie presję na współtowarzyszów tego zespołu w kierunku jego przystosowania do innych. Istniejące nie w jednym kraju przysłowia pouczają o tym dostatecznie[1]). Jednostka dopasowuje się do otoczenia. Ileż to zasad przewrotnych, ile uprzedzeń rodzi się z otoczenia zgubnego. Otoczenie, środowisko nabiera charakteru wyroczni, która chce narzucać swą powagę sumieniu. Ale znowu to otoczenie, to środowisko składa się z jednostek. Jeżeli polot ideowy obniżył się, jeżeliby można było stwierdzić, że zarówno w szkole jak i poza szkołą ujawnia się zdziczenie obyczajów, które często przejawia się w drobnych rzeczach, ale nieraz ma formy jaskrawe, to przeciwdziałać temu można i trzeba przez zwiększenie się liczby jednostek zdrowo myślących, zwiększenie pojęć, myśli i przykładów zdrowych, wzbudzających zamiłowanie, potrzebę prawości. Prawda, obowiązuje koleżeństwo, ale w dobrem, nie w złem. Chwalebną jest solidarność, ale w obliczu zła obowiązuje obrona dobra. Odważne przeciwstawienie się zgorszeniu nie tylko nie zaszkodzi tej jednostce prawej, ale jest jej obowiązkiem aż do najwyższej ofiary ze siebie. Zły przykład działa zabójczo na otoczenie.

---

1) Powiedz mi z kim się zadajesz, a ja ci powiem, kim jesteś Dis-moi qui tu hantes et je te dirai qui tu es.

Jak kamyk rzucony na powierzchnię wody powoduje fale, które kręgami płyną w nieskończoność,— tak samo każde złe słowo, każdy czyn — sprowadza korupcję na szerokie kręgi społeczeństwa i lata całe. Podobnie jednak dobry przykład, dobre słowo napomnienia, — braterskie strofowanie,—nigdy nie jest bezowocnym, lecz owoc swój wyda. Każdy więc człowiek danego zespołu swoją postawą powinien oddziaływać na innych, być apostołem. Brak typów wodzowych, brak prawdziwych obrońców prawa Bożego, myśli zdrowej i czynu, — byłby fatalnym objawem. Dobro ma tę wyższość nad złem, że trwalej i głębiej udziela się niż zło. Bonum est diffusivum sui. Kto się pali tym ogniem pragnienia doskonałości, w kim te płomienie wywołują poryw i pęd stały wzwyż do osiągnięcia najwyższej prawdy, dobra i piękna, ten w innych budzi te szlachetne dążenia; zapala, porywa do górnego lotu; spaja rzesze całe swego otoczenia do wspólnego wysiłku, wytwarza prąd potężny, który masom nada wzniosły i szlachetny kierunek.

„Myśl, która dobru powszechnemu służy,
„Wiedzie za sobą duchów zastęp duży,
„Jak łańcuch w niebo lecących żórawi”. [1])

Ideał doskonałości człowieka wymaga urobienia charakteru. Jednolita linia postępowania, — która charakteryzuje moc wyrobionego ducha, opiera się o siłę przekonań i głębię ugruntowanych zasad etycznych.

---

1) Asnyk.

W pojęciu tak zrozumianego charakteru uderza:

głębokość zasad etycznych;

moc;

stałość;

wyższość ponad własne „ja“;

obowiązkowość.

A więc nie ma mowy o ideale doskonałości człowieka, — gdzie nie ma żadnych zasad, gdzie panuje zakłamanie, nieszczerość w ustosunkowaniu się do jakiejkolwiek pracy, blaga i blichtr, szukanie wygód jako celu życia, — egoizm bezgraniczny, — a w konsekwencji gruntowny brak obowiązkowości.

Nie istnieje charakter mocny, gdzie nie ma zasad moralnych. Zasad moralnych nie ma, gdzie nie ma religii.

Znany powszechnie pisarz, Fr. W. Foerster, — trafnie rzecz tę ocenia:

„Bo jeśli cała etyka jest tylko wytworem czasu i wraz z tym czasem znika, jeśli dziś jest nowa moralność, a jutro przyjdzie jeszcze nowa, to po cóż miałby się ktokolwiek poświęcać? Hipotezom nikt nic nie poświęca, a najmniej pragnień i namiętności swoich. Porównajmy natomiast z tą bezradnością moc człowieka wierzącego. Jemu Chrystus daje spiżową pewność... W Chrystusie spełnia się i nasyca ta tęsknota za wieczystą i niezawodną podstawą, dlatego też charakter z najgłębszego swego instynktu życiowego zdąża do prawdy chrześcijańskiej“ [1]).

1) Fr. W. Foerster. Religia a kształcenie charakteru, str. 238 s.

Doświadczenie dało pełny wyraz tej prawdzie. Wyznał to jeden z ludzi niewierzących: „Niestety,— powiada on, — poza tymi, którzy są wierzącymi, gdzież znaleźć można ludzi, którzy by byli gotowi panu przysiąc, że uznają istnienie obowiązku?“ [1])

Osiągnięcie ideału kulturalnego człowieka, by forma odpowiadała treści, treść zbudowana była na prawach etyki i piękna chrześcijańskiego, możliwe jest tylko w oparciu się o Chrystusa.

Namiestnik Chrystusowy na ziemi, Pius XI Papież, dał wyraz tej prawdzie w encyklice „O chrześcijańskim wychowaniu Młodzieży“: „Bez wykształcenia religijnego i moralnego, jak słusznie zwraca na to uwagę Leon XIII, niezdrową będzie wszelka kultura ducha; młodzieńcy, nieprzyzwyczajeni do poszanowania Boga, nie będą mogli znieść karności uczciwego życia i przyzwyczajeni do nieodmawiania niczego swoim żądzom, z łatwością dadzą się pociągnąć do wywrotowej akcji przeciw państwu“ [2]).

Jakże więc potrzebny jest zapał przy nauce religii, pogłębienie jej przez lekturę religijną w domu, a także przez przynależność do szkolnych organizacyj religijnych i czynną w nich współpracę.

W świetle znowu wiary i z doświadczenia przekonywamy się, że na drodze do ideału ani jednego kroku uczynić nie można,—bez walki wewnętrznej[3]), bez tych,—jak je nazywa ascetyka,—umartwień, bez tego, co zasłużony wychowawca mło-

1) I. Maxwell. Psychologie Sociale Contemporaine.

2) Repraesentanti in terra. 3.XII.1929. Także Leona XIII: Nobilissima Gallorum Gens, 8.II 1884.

3) Walka Duchowna. Scupoli. Książeczka stara a nieśmiertelna.

dzieży nazywa ofiarami[1]), a co można by nazwać zwycięstwami nad swoim „ja“.

Nie może być ideału bez poświęceń. Im wyższy ideał, tym większej żąda ofiary. Najwyższy na świecie idealizm Chrystusowy żąda też jasno i otwarcie wysokich ofiar. A więc — według zarysu, podanego przez tego wychowawcę,— konieczna jest ofiara, — albo raczej zwycięstwo wiary, prostej, dziecięcej, — nad pełnym pychy młodzieńczej rozumem; zwycięstwo w obyczaju nad egoizmem, lenistwem, porywami zmysłowymi; zwycięstwo woli nad niechęcią do wysiłku, do karności, do posłuszeństwa; zwycięstwo serca czystego nad nieporządnymi uczuciami. Ta walka duchowa, obracająca się w kole rzetelnego spełnienia obowiązku względem Boga, bliźnich, własnej duszy domaga się pracy uczciwej, umysłowej czy fizycznej, domaga się czystości myśli, słowa, czynu, opanowania siebie i złych zachcianek. Na tej tylko drodze osiąga się poczucie mocy, pokoju sumienia, nieomal szczęścia. Rodzina osiąga zdrowie moralne, miłość, trwałość; społeczeństwo i Państwo — zastępy ludzi najbardziej wartościowych, najlepszych obywateli, ludzi ideału, nie goniących za karierą, majątkiem, poklaskiem opinii.

Ta droga dążenia do ideału doskonałości człowieka całkowicie odpowiada jego naturze. Wszystkie nasze władze z ich punktu wyjścia są zorientowane do Boga, ponieważ one wszystkie są napiętnowane Jego podobieństwem. Stąd wszelki ich postęp polega na rozwoju tego zarysu podobień-

1) Ks. Józef Winkowski.

stwa. Udoskonalić je w miarę możności jest to nasz cel, — więc obowiązek.[1]) To przeznaczenie wytwarza regułę życia.

Szczęśliwi jesteśmy, że Najwyższe Władze Państwowe Polskie uznają potrzebę szczerego wprowadzenia w życie tych zasad o religijnym wychowaniu młodzieży, które prawodawstwo odrodzonej Ojczyzny stawia w szeregu praw zasadniczych. Silnym drogowskazem pozostać powinny słowa Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wypowiedziane na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, w dniu 24 listopada 1937 r. „Podstawą, na której można budować zdrową organizację życia zbiorowego, powinien być człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębszej moralności. Wieki rozwoju ludzkości wykazały, że wszczepianie tych zasad jest do osiągnięcia jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń".[2])

Naszkicowany w dotychczasowych rozważaniach zarys doskonałości człowieka nie wypełnia całości zadania.

Według planu Bożego kres usiłowań najwyższych stanowi świętość.

* * *

Świętość!

Tak! Ten rozkaz dał nam Stwórca: „Świętymi bądźcie, bom ja święty jest, Pan, Bóg wasz"[3])

---

1) Św. August. De Civitate Dei. Lib. XI. r. 1, 2, 33.
2) K.A.P. 26.XI. 1937. № 274 (2977).
3) Levit XIX. 2.

Ten rozkaz po wielekroć ponawia [1]), aby wskazać, iż ta jest Jego wola najwyższa, że do tego planu świętości Ojciec Niebieski przywiązuje niezmierną wagę. Tego oczekuje ponad wszystkie inne zadania. Tego oczekuje od kapłanów,—ale tego domaga się także od całego ludu: „Mów do wszego zgromadzenia synów Izraelowych i rzeczesz do nich: Świętymi bądźcie, bom ja święty jest Pan, Bóg wasz" [2]).

Jakżeż my tę świętość zdołamy osiągnąć? Utrwaliła się wśród ludzi opinia, oparta zresztą na doświadczeniu, że ideały nie dadzą się zrealizować, bo nieziemskiego są pochodzenia. Jaśnieją w oddali światłem drżącym, jak gwiazdy, budząc podziw dla ich piękna. Ale są niedościgłe!

Ten, którego Pan Jezus wyrwał z otchłani niewiary, — aby wprowadzić na szczyty urzędu apostolskiego; ten, któremu Chrystus zarzucił: „Szawle, Szawle, czemu mnie prześladujesz!" [3]), ten, który od owej chwili życie swoje oddał dla sprawy Chrystusowej, odsłonił nam tajemnicę realizacji najwyższego ideału: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia" [4]).

Chrystus Pan!

On moc daje! Nie tylko nauką swoją. Nie tylko oświetla drogę życia, lecz daje moc do wejścia na szczyty doskonałości. On stwierdza, że bez tej mocy—nie zdołamy zrealizować tak wznio-

1) Levit. XI. 44; ibid. 45; ibid. XX. 7; ibid. 26; ibid. XXI 6; ibid. 8.
2) Levit. 1. c. XIX. 1. 2.
3) Dzieje Ap. IX. 4.
4) Filip. IV, 13.

słych zamierzeń. „Beze mnie nic uczynić nie możecie“ [1]). Nie jest to pomoc tylko moralna. To jest nadziemski pierwiastek, energia Boska,—która wynosi człowieka na nowy, wyższy szczebel bytowania. Ten stan nosi nazwę życia nadnaturalnego. I nie jest jakimś tylko wpływem na umysłowość, zewnętrznym bodźcem dla woli.

Jest to czymś więcej, niż pomoc. Objawiona przez usta św. Piotra Apostoła prawda mówi nam,—że jest to uczestnictwo w Boskim życiu: „Z Boskiej mocy Jego wszystko nam darowane zostało... abyście stali się uczestnikami natury Boskiej” [2]). Zjednoczenie to z Bogiem ujawnia św. Paweł Apostoł w silnych słowach: „I żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“ [3]). To życie jest pierwszorzędnym celem Wcielenia. „Ja przyszedłem, żeby żywot mieli i obficiej mieli“ [4]).

W tym życiu, w życiu nadnaturalnym, Chrystus staje się widocznym przez następstwa, przez skutki zjednoczenia z Bogiem. Nie umiemy podać istoty uczestnictwa naszego w naturze Boskiej, działanie jednak pierwiastka Bożego w życiu nadnaturalnym bije w oczy, wyciska tak silne piętno na życiu społeczności katolickiej, że ta nawet tylko jedna cecha powoduje nawrócenia się innowierców do religii katolickiej [5]).

---

1) Jan XV. 6.
2) II Piotr. I, 4.
3) Galat. II, 20.
4) Jan. X, 10.
5) Nawrócony przed paru laty do wiary katolickiej i żyjący jeszcze duchowny anglikański Vernon Jonson wykazuje to w swym dziele: One Lord, One Faith.

Ta moc ujawnia się w przyjmowaniu prawd wiary. O całe niebo wyższa jest co do swej mocy wiedza prawd objawionych — nad wiedzę ludzką.

Twierdzeniom wiedzy ludzkiej nauka nadaje piętno względności. „Myśli bowiem ludzkie są bojaźliwe i niepewne przewidywania nasze, bo ciało podległe skażeniu, obciąża duszę, a ziemskie mieszkanie tłumi umysł, wiele myślący“ [1]).

Boże prawdy są nieomylne. „Jam jest światłość świata; kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale ma światłość“ [2]). One dają mocny grunt oparcia. „Wiem, komum uwierzył, i pewien jestem, że mocen jest depozyt mój przechować aż do onego dnia“ [3]).

Prawdy ludzkie — nie są wyjęte spod prawa zmienności. Dość spojrzeć na przeszłość, aby uprzytomnić sobie, ile tych „prawd“ zamarło.

Prawdy Boże są wiekuiste, jak Bóg sam,—bo one są odblaskiem mądrości Bożej. „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą“ [4]).

Prawdy ludzkie posiadają oczywistość bezpośrednią lub pośrednią,—więc podbijają umysł. Nikt jednak zwykle dla wyznawania tych prawd nie umiera śmiercią męczeńską.

Prawdy wiary — w poważnej liczbie — to „tajemnice“, — wykluczające tylko sprzeczność z rozumem, — a oparte o autorytet Boga, objawiającego te prawdy. A przecież dla wyznania Chrystusa szły na areny rzymskich amfiteatrów, na po-

1) Księga Mądr. IX, 14.
2) Jan. VIII. 12.
3) II. Tymot. I, 12.
4) Mat. XXIV, 35.

żarcie dzikim zwierzętom, szeregi męczenników ze śpiewem triumfu na ustach: „Christus vivit, Christus regnat, Christus imperat, Christus plebem suam ab omni malo defendit". Za nimi szły i idą na śmierć — dla imienia Chrystusowego—szeregi męczenników! Zapytywani przez żołnierzy rzymskich, co jest przyczyną ich spokoju, męczennicy odpowiadali: Chrystus z nami.[1]) Tu moc Boża działa. W tym triumfie wiary nad słabością ludzką widocznym się staje Pan nasz Jezus Chrystus.

Pierwiastek Boży życia nadnaturalnego daje potoki niewyczerpane działalności. „Kto żyje we mnie a ja w nim, ten siła owocu przynosi".[2]) Działalności — w najpełniejszym słowa znaczeniu, na wszystkich terenach użyteczności. „A Bóg mocen jest sprawić, żeby w obfitości spłynęła na was wszelka łaska, abyście, mając zawsze i we wszystkim wszelki dostatek, opływali na wszelki uczynek dobry". [3])

Działalność dobrego chrześcijanina szerokim i głębokim potokiem miłości wkracza w dziedzinę życia. Czy jest na świecie prawodawstwo, które by posiadało to niesłychane streszczenie: „Wypełnienie tedy zakonu jest miłość" [4])?

Pan nasz Jezus Chrystus, miłością opanowuje wszystkie zakresy życia ziemskiego, wszystkie potrzeby, chce wszystkie niedole łagodzić, wszelką łzę otrzeć, chce w stosunki ludzkie szczerą miłość

---

1) Św. Felicyta, († 203—204?) „Teraz sama cierpię: tam zaś Kto inny cierpieć za mnie będzie, gdy i ja za Niego będę cierpiała".

2) Jan XV, 5.

3) II Kor. IX, 8.

4) Rom. XIII. 10.

wprowadzić, pożarem miłości ogarnąć ziemię całą, chce wszystkich porwać ze sobą do wejścia na szczyty poświęceń, aż do miłowania nieprzyjaciół, aż do oddania swego życia dla bliźnich.

To możliwe jest tylko mocą Bożą.

Tak więc zjednoczenie z Bogiem,—stanowiące przy łasce poświęcającej istotę życia nadnaturalnego,—decyduje o powodzeniu naszych dążeń; daje nadziemski hart woli dla sprostania obowiązkowi; decyduje o bohaterskim wytrwaniu w tym, co dla prawości woli jest istotnym, w bezwzględnych zasadach moralnego ideału.

Zjednoczenie z Bogiem ma swoje normy. Cała nauka Chrystusa Pana podaje te normy. Trzeba je znać. Trzeba być im posłusznym. „Ucząc je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał“ [1]). Zjednoczenie z Bogiem ma swoje ustawiczne źródła odnowy, wzmocnienia, rozwoju.

Daleka od fałszywej pobożności, młodzież winna ze szczerością i odwagą wejść na drogę tego zespołu z Bogiem, który nacechowany jest prawdziwą miłością.

Z odwagą, zgodnie z ostrzeżeniem Pana Jezusa: „Wszelki tedy, który mnie wyzna przed ludźmi, wyznam ja go też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech“ [2]). Jeżeli kiedykolwiek, to dzisiaj szczególnie, gdy bezbożnictwo rozpoczęło otwartą walkę przeciwko religii w ogóle, a Chrystusowi w szczególności, młodzież nie powinna obawiać się naigrawania się ludzi słabych z powodu jej gorli-

1) Mat. XXVIII, 20.
2) Mat. X, 32.

wości w pełnieniu obowiązków religijnych. Powinna natomiast wejść na drogę szczerej, gorącej, zdecydowanej pobożności, przez którą wraz z Chrystusem zapalać będzie innych do miłości Bożej. „Przyszedłem rzucać ogień na ziemię, a czegoż chcę, jeno, aby był zapalon“ [1]).

Świętości nie można osiągnąć bez modlitwy, bez obcowania bezpośredniego z Bogiem.

Idąc po drodze, wskazanej przez Świętych Pańskich, młodzież powinna nadać stosunkowi swemu do Boga charakter dziecięcej dosłownie ufności i prostoty. Jak to czyniła Patronka diecezji naszej, św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

Dziecko objawia swą miłość ojcu przez jak najczęstsze obcowanie z nim, przez wybieganie naprzeciwko niemu, przez dzielenie z nim swych radości i smutków. Chętnie oddaje mu usługi drobne, jest skore w posłuszeństwie i przy różnych okazjach stara się mu sprawiać przyjemność, radość, pociechę.

W stosunku duszy do Boga dzieje się to samo. Zjednoczenie z Bogiem objawia się:

W gorącej miłości Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Dusza, kochająca Go, często przebywa u Jego stóp, oświadcza Mu swoją miłość, adoruje Go, wielbi, dziękuje za łaski otrzymane, prosi o nowe dla siebie i drugich. Boleje nad osamotnieniem Jego w tabernakulum, nad zniewagami, jakie cierpi, nad obojętnością, jaką Mu ludzie okazują, przeprasza Go, zadość czyni, wynagradza, pociesza miłością serca swego.

1) Łuk. XII, 49.

W częstym obmywaniu swej duszy w Sakramencie Pokuty św., w częstej a nawet codziennej Komunii św., w której dusza jednoczy się z swym Panem, poufnie Mu się zwierza, do Serca Jego się tuli, oddaje Mu serce swoje, nad którym wśród dnia czuwa, aby w nim nic takiego nie powstało, co by mogło razić Jezusa w nim mieszkającego. Wreszcie w codziennym słuchaniu Mszy świętej, tej codziennie ponawianej kalwaryjskiej Najświętszej Ofierze, w której łączy się za pośrednictwem kapłana; i nie zwalnia się z tych ćwiczeń, choćby wiele trudności i ofiar pociągały za sobą. Przyswaja sobie praktykę częstego przyjmowania Komunii duchowej, wynagradzającej Panu Jezusowi za zniewagi, ponoszone w Sakramencie Miłości,—wśród dnia, a nawet w nocy, gdy się przebudzi,—i drugą praktykę sobie przyswaja, mianowicie częste wzbudzanie aktów strzelistych, pełnych miłości, wdzięczności, uwielbienia Boga i prośby za siebie i świat cały.

W dziecięcym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny, przez codzienne oddawanie się Jej opiece i przewodnictwu, naśladowanie Jej cnót, odmawianie różańca św., litanii, Pod Twoją Obronę, Pomnij..., Pozdrowienia Anielskiego; umartwienie zmysłów i stosowanie innych praktyk, bardzo miłych Jej macierzyńskiemu Sercu, a przede wszystkim przez gorącą miłość Jej Boskiego Syna. Z nabożeństwem do Matki Najświętszej idzie w parze nabożeństwo do św. Józefa, wzoru życia wewnętrznego i Patrona dobrej śmierci; do Anioła Stróża, codziennego towarzysza naszej ziemskiej pielgrzymki.

Na widnokręgu życia młodzieży za dni naszych ukazała się postać młodzieńca, ideału, świętego.

Piotr Jerzy Frassati!

Włoch!

Któż go nie zna?! Imię, głośne już na świecie całym! Żywot jego jest dosłownie rozchwytywany [1]).

Cóż w nim tak nadzwyczajnego!?

Anielska niewinność nade wszystko! Serce czyste jak łza! Więc z Bogiem stale zjednoczone! „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają" [2]).

Osobą swoją wnosi on w świat młodzieży współczesnej nowy obraz bohaterstwa, heroizmu cnoty!

Anielskość! Nieskalaność!

Stąd jego radość życia!

To był człowiek dzisiejszy! Dopasowany całkowicie do warunków współczesnych, — a wnoszący w nie zawsze żywą wiarę w Boga, entuzjazm miłości Pana Jezusa i szczerej miłości bliźnich. Stąd powszechna dla niego miłość młodzieży, z którą żył w najściślejszej łączności. Żywa, potężna, nie kryjąca się nigdy jego pobożność nie przeszkadzała mu w zachowaniu szczerym zasad koleżeństwa. Wszak Frassati był Włochem, o temperamencie wybuchowym; był młodzianem pełnym zapału, energii, humoru, dowcipu, płatającym nawet niewinne figle swoim kolegom, za co lubiano go po-

1) Pier Giorgio Frassati. A. Cojazzi. Przeklad na język polski Z. Kozarynowej. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań, Warszawa, Wilno, Lublin.

2) Mat. V. 8.

wszechnie, A przy tej żywości nigdy nie zauważono w jego rozmowie choćby cienia dwuznacznego dowcipu. W stosunku do koleżanek zachowywanie się wzorowe!

Żywość zewnętrzna kryła głębie wyrobienia wewnętrznego. Był to student politechniki turyńskiej, syn senatora i wybitnego działacza publicznego. W tym już jednak wieku podziwiano w nim głębię inteligencji zespoloną z bogactwem rozwinięcia umysłowego. Toteż bez niego nie mogły obejść się międzynarodowe lub krajowe zjazdy „Pax Romana“, których był najdzielniejszym organizatorem.

Wyrobienie woli i moc charakteru tworzyły zeń naprawdę współczesnego „Rycerza Niezłomnego“, który umiłowawszy hasła katolickie, wyznawał je jawnie. Z zapalczywością włoską stawał w obronie Osoby Chrystusa Pana i Najświętszej Maryi Panny. Katolicka organizacja studentów była dlań terenem intensywnej pracy, której poświęcił młode swoje siły poza pracą zawodową studenta.

W nim w całej pełni zajaśniała moc życia nadnaturalnego, prawda słów Chrystusowych: „Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim“[1]).

Częsta Komunia święta, — ile możności — codzienna, — była normą jego życia. Cześć Najświętszego Sakramentu, przed którym niejednokrotnie spędzał na adoracji noce całe, — odsłaniała źródło jego duchowego bogactwa.

Pierwiastek życia nadnaturalnego posiadał w nim

---

1) Jan VI. 57.

wszystkie cechy potężnego ogniska miłości Bożej,— która nie zna granic i zamknięcia w ciasnych tajnikach duszy, — ale wszystko naokoło zapala, wszystko jednym pożarem obejmuje. Pociągnął więc całe swe otoczenie do naśladowania go w tej czci dla Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny. Wspólna z nim modlitwa kolegów studentów, — nawet podczas wycieczek alpejskich, była zwykłym zjawiskiem. „Bonum diffusivum sui".

Czyn jego obejmował dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego. Nie tylko rozwiązywał on na tej drodze, w swoim zakresie wpływów, kwestię socjalną, lecz nadto wchodził na niebosiężne szczyty miłości, którą wskazał Chrystus.

Nic więc dziwnego, że już są czynione przygotowania wstępne do procesu kanonizacyjnego[2]). Może niezadługo ten młodzian, zmarły w r. 1925, stanie na ołtarzach.

* * *

Błagam gorąco Pana Boga, aby raczył do duszy każdego z Was, Najdrożsi moi Młodzi Diecezjanie i Diecezjanki, wprowadzić jak najobfitsze swe łaski; aby pociągnął Was i porwał do najgorliwszych wysiłków w pochodzie na wyżyny doskonałości.

Przemawiam do wszystkich, nie wyłącznie do Młodzieży Szkolnej. Bo przecież nie cała Młodzież nasza posiada możność kształcenia się w szkołach. Serdecznie współczuję z tą młodzieżą, która dla braku środków materialnych lub dla innych przyczyn

2) L'Osservatore Romano informuje o rozpoczęciu, z rozporządzenia Arcybiskupa Turynu, procesu informacyjnego.

nie mogła uczyć się dłużej w szkołach albo zupełnie musiała poprzestać na wykształceniu domowym. Rozumiem Jej tęsknotę do głębszej wiedzy i ból, wynikający z niezaspokojenia tych szlachetnych porywów.

Ale dlatego właśnie, że młodzież ta również jest mi tak drogą, chciałbym dodać Jej otuchy do życia.

Drodzy moi! Naukowe wykształcenie, choć bardzo pożądane i potrzebne, nie jest jeszcze wszystkim na świecie. Najwyższej wagi jest cnota. Dzięki niej człowiek z mniejszym nawet wykształceniem ma otwartą drogę do najwyższego szczęścia, jakim jest zbawienie duszy, — i do tego szczęścia, jakie jest dostępne na ziemi. Wszak niewykształconymi byli przeważnie wszyscy Apostołowie Pańscy, a jednak dziś królują na wieki w niebie, a tu, na ziemi, odbierają cześć i od najbardziej wykształconych i od najwyżej postawionych, bo posiadali świętość. Dzięki cnocie człowiek niewykształcony może pracować z pożytkiem dla społeczeństwa i cieszyć się wśród niego poważaniem o wiele wyższym, niż wykształcony, ale o niższym poziomie moralnym.

Konieczne do zdobycia cnoty wyrobienie najłatwiej jest osiągnąć w organizacjach młodzieżowych, które je sobie za główny cel stawiają. Takimi organizacjami są u nas szczególnie Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży. Raduję się wielce z pomyślnego ich rozwoju w mojej diecezji. Jestem pełen wdzięczności dla kapłanów i pracowników świeckich, oddających się z wielkim, nieraz przeze mnie podziwianym poświęceniem tej Młodzieży.

Całym sercem błogosławię tym Stowarzyszeniom i z głębi duszy pragnę, aby zgromadziły u siebie jak najwięcej młodzieży, dotychczas zostającej poza nimi.

Jakkolwiek pragnąłbym widzieć jak najwięcej młodzieży w Stowarzyszeniach, przynależnych do Akcji Katolickiej, jednak nie przestaję liczyć się z faktem, że z tych czy innych powodów część katolickiej młodzieży pozaszkolnej przynależy do innych organizacyj. Nie wyłączam jej dlatego ze swego serca, czuję się i jej ojcem w Chrystusie Panu. Jako ojciec i pasterz upominam ją serdecznie, by nie dopuszczała w tych organizacjach do pojawiania się jakichkolwiek prądów, nie dających się pogodzić z nauką Chrystusową. Niech się ma zwłaszcza na baczności przed tym wszystkim, co podrywa zaufanie do Kościoła i duchowieństwa. Nie może zachować w duszy ideałów Chrystusowych, kto się oddala od Chrystusowego Kościoła nauczającego. To nam przypomina Ojciec św. Pius XI: „Nie będzie miał Boga za Ojca, kto by nie chciał mieć Kościoła za Matkę“ [1]). Nie człowiek zwykły, ale sam Chrystus Pan powiedział do Apostołów i ich następców: „Kto wami gardzi, mną gardzi“ [2]). Gardząc duchowieństwem i jego upomnieniami, musi się dojść do wzgardzenia samym Chrystusem Panem. Kto oddala się od styczności z kapłanami, ten zazwyczaj oddala się od Sakramentów świętych, od spowiedzi i Komunii św., któ-

1) Słowa św. Augustyna, przytoczone w encyklice „O Chrześcijańskim Wychowaniu Młodzieży“ 31. XI. 1929.

2) Łuk. X. 16.

rych kapłani udzielają. Bez Sakramentów — nie ma łaski — i zbawienia. Gdybyście przeto spostrzegli teraz lub w przyszłości w organizacjach waszych wzbudzanie nieufności ku Kościołowi, którego członkami staliście się pierwej, niż jakiejkolwiek innej organizacji, lub ku duchowieństwu, które z woli Chrystusa kieruje sprawami zbawienia, powinniście się domagać zaniechania tych wystąpień.

Miejcie się też na baczności przed szerzonymi mętnymi pojęciami o religii, przed nadmiernym, prawie religijnym wysławianiem słońca i ziemi, co sztucznie narzucane jest ludziom współczesnym, aby zabijając wiarę w Boga prawdziwego, zastąpić ją jakimś pozorem religii. Propagatorzy bowiem takiej czci przyrody rozumieją, że nie podobna wytępić z duszy religii, skoro jest ona wrodzoną człowiekowi. Więc na miejsce religii prawdziwej starają się wprowadzić neopoganizm. Gdy słyszycie o religii, nie zadowalniajcie się stwierdzeniem potrzeby religii w ogóle, bo może mówią o takiej właśnie religii pogańskiej lub innej fałszywej, ale wymagajcie wyraźnego stwierdzenia, że ową potrzebną i zbawienną religią jest jedynie ta, którą przyniósł na ziemię Pan nasz Jezus Chrystus, której naucza ustanowiony przez Niego Kościół Katolicki, której wyznawcami i obrońcami wy jesteście,—i na zawsze pozostać chcecie. Gdyby zaś domagania się Wasze pozostawały bez skutku, powinniście raczej opuścić tę organizację, niż opuścić Chrystusa.

O, Drodzy moi! Wzywam Was przez miłosierdzie Boże, abyście z zapałem,—z gorącością serca,

która Młodzież cechować powinna,—pozostali wierni powołaniu Waszemu,—„bo wszyscy, którzy w Chrystusie zostaliście ochrzczeni, oblekliście się w Chrystusa“ [1]),—abyście z entuzjazmem najwyższym poszli za wezwaniem Pana naszego, Jezusa, — i skupieni pod Jego sztandarami—budowali w sobie najwznioślejszy ideał, świętość, — a przez nią — własne szczęście, doczesne i wieczne, — przez nią — szczęście Ojczyzny naszej, — przez nią spełnienie dziejowego posłannictwa narodu polskiego,—które w natchnionych naprawdę słowach wskazał współczesny, wielki myśliciel, gdy powiedział, że „posłannictwem Polski Zmartwychwstałej jest być heroldem Chrystusa“ [2]).

Idźcie za Chrystusem Panem. Nie będziecie w tym odosobnieni. Przed Wami idą za Chrystusem tłumy Młodzieży Katolickiej we wszystkich krajach kulturalnych. Młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Przoduje sławny już na świat cały JOC, Związek Młodzieży Robotniczej Katolickiej wszystkich odłamów: Jeunesse Ouvrière Catholique.

Niech do końca życia towarzyszą wam te wielkie słowa św. Pawła Apostoła: „Jeśliście więc współwstali z Chrystusem, co wzgórę jest szukajcie, gdzie Chrystus jest siedzący na prawicy Bożej... Żywot wasz ukryty jest z Chrystusem w Bogu. Przyobleczcież się tedy jako wybrani Boży, święci i umiłowani, we wnętrzności miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpli-

---

1) Galat. III, 27.
2) Prob. Halecki. Cytowany wyżej odczyt.

wość, jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie... A nad to wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości... Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie, z wszelką mądrością, nauczając i siebie napominając. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie, albo w uczynku, wszystko w Imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując przezeń Bogu i Ojcu“ [1]).

Dan w Łucku, w dzień Oczyszczenia Najświętszej Maryi Pannny, 1938 r.

† *Adolf Szelążek*
*Biskup Łucki*

## Zmiany wśród duchowieństwa

Ks. Ludwik Warpechowski, proboszcz w Kostopolu, na własną prośbę został zwolniony z obowiązku wicedziekana dekanatu kostopolskiego. Wicedziekanem kostopolskim został mianowany ks. Władysław Kossarzecki, proboszcz w Kazimierce. Ks. Zygmunt Geneja mianowany katechetą szkół powszechnych w Łucku. Ks. Adam Zawiła — wikarym w Łanowcach.

---

1) Kolos. III, 1, ss.

# Rozporządzenia Prawno-Państwowe

## Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 24 grudnia 1937 roku o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli religii rzymsko-katolickiej w szkołach powszechnych.

*(Dz. U. R. P. Nr. 4 z 1938 r. poz. 26*

Na podstawie art. 1 ust. 3 i art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 258) zarządzam co następuje:

*O kwalifikacjach zawodowych do nauczania religii rzymsko-katolickiej w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych.*

§ 1. Kwalifikacje zawodowe do nauczania religii rzymsko-katolickiej w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych ma duchowny rzymsko-katolicki, który posiada:

a) świadectwo ukończenia studiów na wydziale teologii katolickiej w uniwersytetach polskich lub uzyskane najpóźniej w 1930 r. absolutorium wydziału teologicznego w Polsce;

b) bądź świadectwo ukończenia studiów teologicznych w diecezjalnych wyższych seminariach duchownych w Polsce;

c) bądź świadectwo ukończenia studiów lub absolutorium uzyskane na wydziałach teologicznych uniwersytetów lub w zakładach teologicznych za granicą — przy zachowaniu przepisów obowiązujących w sprawie nostryfikacji świadectw zagranicznych.

§ 2 Kwalifikacje zawodowe do nauczania religii rzymsko-katolickiej w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych ma osoba, która posiada:

a) bądź kwalifikacje zawodowe, określone w art. 1 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 258);

b) bądź gimnazjalne świadectwo dojrzałości lub przewidziane w art. 52 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 389) świadectwo kwalifikujące do studiów w szkołach wyższych oraz w obu przypadkach świadectwo pomyślnego ukończenia prowadzonych przez władze duchowne kursów katechetycznych i złożenia z wynikiem pomyślnym egzaminu przed jedną z kurii diecezjalnych.

§ 3. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może w wyjątkowych przypadkach zezwalać na nauczanie religii rzymsko-katolickiej w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych osobom, posiadającym misję kanoniczną, nie mającym kwalifikacji wymienionych w §§ 1 i 2, jednakże nie dłużej niż przez trzy lata.

§ 4. Aby móc udzielać nauki religii rzymsko katolickiej powinna posiadać zarówno osoba duchowna jak i osoba świecka, oprócz kwalifikacji zawodowych, jeszcze misję kanoniczną udzieloną przez właściwego biskupa.

Obowiązek posiadania osobnej misji kanonicznej nie dotyczy duchowieństwa parafialnego.

*O kwalifikacjach zawodowych do ustalenia nauczycieli religii rzymsko-katolickiej w publicznych szkołach powszechnych.*

§ 5. Kwalifikacje zawodowe do nauczania religii, określone w § 1, są dla duchownych rzymsko-katolickich nauczycieli religii zarazem kwalikacjami zawodowymi, wymaganymi do ustalenia w państwowej służbie nauczycielskiej.

§ 6. Kwalifikacje zawodowe do ustalenia w państwowej służbie nauczycielskiej posiada świecki nauczyciel religii rzymsko-katolickiej, który uzyskał świadectwo zdania egzaminu praktycznego na nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych. Program tego egzaminu jak i skład komisji egzaminacyjnych ustali Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z właściwą władzą duchowną.

§ 7. Do praktycznego egzaminu na nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych może przystąpić obowiązany do jego złożenia nauczyciel religii rzymsko-katolickiej publicznej szkoły powszechnej, który wykaże się co najmniej dwuletnią nieprzerwaną pracą nauczycielską w wymiarze nie mniejszym niż 14 godzin tygodniowo, odbytą w publicznej szkole powszechnej po uzyskaniu kwalifikacji zawodowych do nauczania religii rzymsko-katolickiej w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych.

Za pracę nauczycielską, uprawniającą nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznej szkoły powszechnej do przystąpienia do praktycznego egzaminu na nauczyciela religii rzymsko - katolickiej publicznych szkół powszechnych, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub władza przez niego oznaczona może uznać pracę w szkole innej niż publiczna szkoła powszechna, przy zachowaniu jednak warunków pracy, podanych w ust. 1 niniejszego paragrafu.

§ 8. Praktyczny egzamin na nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych winien być zorganizowany w miarę możności w tej szkole powszechnej, w której dany nauczyciel jest zatrudniony.

Praktyczny egzamin na nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych można zdawać dwa razy. W wyjątkowych przypadkach Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może zezwolić poszczególnym nauczycielom na zdawanie tego egzaminu po raz trzeci.

§ 9. Jeżeli nauczyciel religii rzymsko-katolickiej publicznej szkoły powszechnej nie zda praktycznego egzaminu na nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych przed upływem pięciu lat pracy nauczycielskiej w publicznych szkołach powszechnych po uzyskaniu kwalifikacji zawodowych do nauczania religii rzymsko-katolickiej w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych, winien być z nim rozwiązany stosunek służbowy.

Władza szkolna II instancji może w szczególnych przypadkach odroczyć ostateczny termin praktycznego egzaminu na nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych, jednak nie dłużej niż na rok.

§ 10. Praktyczny egzamin na nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych traci ważność, o ile osoba, która zdała ten egzamin, nie pracuje przez 10 lat z rzędu w szkołach lub w administracji szkolnej.

Przepis ten nie ma zastosowania do tych nauczycieli, którym Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przywróci prawa nauczycieli stałych na mocy przepisów o stusunkach służbowych nauczycieli.

§ 11. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może w wyjątkowych przypadkach zwalniać nauczycieli religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych, posiadających kwalifikacje zawodowe do nauczania religii rzymsko-katolickiej

w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych, od obowiązku złożenia praktycznego egzaminu na nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych, o ile praca ich w szkole powszechnej zostanie uznana za wybitną przez władze szkolne po wysłuchaniu opinii właściwej władzy duchownej.

*O kwalifikacjach dodatkowyzh*

§ 12. Nauczyciel religii rzymsko-katolckiej publicznej szkoły powszechnej, posiadający kwalifikacje zawodowe do nauczania religii rzymsko-katolickiej i do ustalenia w publicznych szkołach powszechnych, oraz nauczyciel religii rzymsko-katolickiej prywatnej szkoły powszechnej, posiadający kfalifikacje do nauczania religii rzymsko-katolickiej w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych, może uzyskać kwalifikacje dodatkowe przez ukończenie państwowego wyższego kursu nauczycielskiego lub zakładu o poziomie, uznanym przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego co najmniej za równorzędny, lub też przez zdanie równowartościowego egzaminu na podstawie przepisów określonych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

*Przepisy przejściowe.*

§ 13. Osoby posiadające kwalifikacje do nauczania religii rzymsko-katolickiej w szkołach powszechnych przepisane dla nauczycieli religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych w myśl przepisów obowiązujących w którejkolwiek części Rzeczypospolitej do chwili wejścia w życie rozporządzenia niniejszego, a które przed dniem wejścia w życie tego rozporządzenia były czynne w charakterze nauczycieli religii rzymsko-katolickiej w szkołach powszechnych co najmniej przez 3 lata, posiadają tym samym kwalifikacje do nauczania religii w rozumieniu rozporządzenia niniejszego.

§ 14. Nauczyciele religii rzymsko-katolickiej czynni w publicznych lub prywatnych szkołach powszech-

nych w dniu wejścia w życie rozporządzenia niniejszego, a nie odpowiadający warunkom § 13 winni uzyskać kwalifikacje zawodowe do nauczania religii rzymsko-katolickiej w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych przed dniem 30 czerwca 1940 r., w przeciwnym razie należy rozwiązać z nimi stosunek służbowy najdalej z dniem 30 czerwca 1940 r.

§ 15. Osobom, czynnym w dniu wejścia w życie rozporządzenia niniejszego w charakterze nauczycieli religii rzymsko-katolickiej w szkołach powszechnych, a nie posiadającym kwalifikacji, określonych w § 2 a) lub b), o ile wykażą się: 1) dobrymi wynikami nauczania i 2) świadectwem pomyślnego zdania egzaminu katechetycznego przed jedną z kurii biskupich, może Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznać w terminie do dnia 30 czerwca 1940 r. kwalifikacje zawodowe do nauczania religii rzymsko-katolickiej w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych.

§ 16. Kwalifikacje zawodowe do ustalenia w państwowej służbie nauczycielskiej posiadają ci nauczyciele religii rzymsko-katolickiej, czynni w publicznych szkołach powszechnych w dniu wejścia w życie rozporządzenia niniejszego, którzy do tego dnia:

a) spełnili warunki wymienione w § 5,

b) uzyskali na podstawie obowiązujących przepisów kwalifikacje zawodowe do ustalenia w państwowej służbie nauczycielskiej, lub

c) zostali przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwolnieni od obowiązku zdawania wszystkich przepisanych egzaminów i zaliczeni do kategorii nauczycieli wykwalifikowanych.

§ 17. Przy ustalaniu terminu, od którego nauczyciel religii rzymsko-katolickiej publicznej szkoły powszechnej ma prawo zgłosić się do praktycznego egzaminu na nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych (§ 7), lub terminu, do którego nauczyciel obowiązany jest złożyć ten egza-

min (§ 9), uwzględnia się przy zastosowaniu warunków, określonych rozporządzeniem niniejszym, pracę nauczycielską, odbytą przed wejściem w życie rozporządzenia niniejszego.

Dla nauczycieli religii rzymsko-katolickiej, czynnych w publicznych szkołach powszechnych w dniu wejścia w życie rozporządzenia niniejszego i posiadających odbytą przed tym terminem co najmniej trzyletnią nieprzerwaną pracę nauczycielską po uzyskaniu kwalifikacji zawodowych do nauczania religii rzymsko-katolickiej w szkołach powszechnych, a obowiązanych w myśl przepisów rozporządzenia niniejszego do złożenia praktycznego egzaminu na nauczyciela religii rzymsko-katolickiej publicznych szkół powszechnych— termin ostateczny zdania tego egzaminu przewidziany w § 9 odracza się do dnia 30 czerwca 1941 r.

*Przepisy końcowe.*

§ 18. Rozporządzenie niniejsze dotyczy nauczycieli religii rzymsko-katolickiej: a) osób duchownych zarówno świeckich jak i zakonnych oraz b) osób świeckich.

Przez nauczycieli religii rzymsko-katolickiej należy rozumieć w rozporządzeniu niniejszym także i nauczycielki.

§ 19. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem pierwszym następnego miesiąca po jego ogłoszeniu.

Minister Wyznań Relegijnych
i Oświecenia Publicznego: *W. Świętosławski.*

---

**O wymiarze godzin nauczania oraz innych zajęć obowiązkowych nauczycieli i kierowników szkół.**

W Nr. 10/37 Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 16 sierpnia 1936 poz. 316 ogłoszone zostało rozporządzenie, z którego przytaczamy ustępy dotyczące nauczania religii.

## *II. Publiczne szkoły powszechne.*

§ 2. (1) Nauczyciel szkoły powszechnej obowiązany jest do udzielania nauki w wymiarze 30 godzin lekcyjnych tygodniowo.

(2) Prefektowi szkoły powszechnej odlicza się od powyższego wymiaru godzin nauczania 6 godzin na zajęcia duszpasterskie, związane z praktykami religijnymi uczniów.

§ (3) Nauczyciel szkoły powszechnej specjalnej, względnie oddziału specjalnego (pomocniczego), obowiązany jest do udzielania nauki w wymiarze 28 godzin lekcyjnych tygodniowo.

## *III. Szkoły średnie ogólnokształcące i zakłady kształcenia nauczycieli.*

§ 7. Nauczyciel szkoły średniej i ogólnokształcącej (gimnazjum i liceum) i seminarium dla wychowawczyń przedszkoli, obowiązany jest do udzielania nauki w następującym wymiarze:

b) 23 godzin lekcyjnych tygodniowo w II kategorii przedmiotów, obejmującej: religię, historię, geografię, higienę, filozofię, zagadnienia życia współczesnego.

§ 8. (1) Nauczyciel Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego, Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, Państwowego Instytutu Robót Ręcznych i pedagogium, obowiązany jest do udzielania nauki w wymiarze 18 godzin lekcyjnych tygodniowo.

(2) Nauczyciel liceum pedagogicznego obowiązany jest do pełnienia wszystkich czynności, związanych z przygotowaniem zawodowym uczniów, oraz do udzielania w następującym wymiarze:

b) 19 godzin lekcyjnych tygodniowo w II kategorii przedmiotów, obejmującej: religię, naukę języków, historię, matematykę, fizykę i chemię, biologię, geografię, pracę społeczno-wychowczą, przedmioty pedagogiczne.

§ 11. Nauczyciel szkoły ćwiczeń lub publicznej szkoły powszechnej, spełniającej zadania szkoły ćwiczeń, obowiązany jest do udzielania nauki w wymiarze 23 godzin lekcyjnych tygodniowo.

*IV. Szkoły zawodowe.*

§ 14. (1) Nauczyciel szkoły zawodowej obowiązany jest do udzielania nauki w następującym wymiarze:

b) 23 godzin lekcyjnych tygodniowo w II kategorii przedmiotów, obejmującej: religię, historię, higienę z wyjątkiem liceów gospodarstwa domowego oraz szkół przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia, naukę o Polsce współczesnej, zajęcia praktyczne w szkołach średnich rolniczych, liceach rolniczych, liceach gospodyń wiejskich oraz szkołach przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia.

*Postanowienia końcowe.*

§ 32. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 września 1937 roku.

Minister W. R. i O. P.: *W. Świętosławski.*

---

## Wynagrodzenie duszpasterzy nauczycieli religii za nabożeństwa szkolne.

(Okólnik Nr. 10. Dz. Urz. Kurat. Okr. Szk. Lwowsk. 1938, Nr. 1).

Kuratorium Okręgu Szkolnego
Lwowskiego we Lwowie
Dnia 15 stycznia 1938 r. Nr. BP-44116|37.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z dnia 20 listopada 1937 roku Nr. BP-24456/37 wyjaśniło, że duszpasterzom nauczycielom, uczącym religii w niepełnym wymiarze godzin i pobierającym wynagrodzenie za faktycznie odbytą ilość godzin należy się wynagrodzenie za nabożeństwa szkolne, odprawiane w tych dniach, w których miała się odbyć nauka religii, za czym przemawiają postanowienia § 7 rozporządzenia Ministra W.R. i O.P.

z dnia 9 XII 1926 r. o nauce szkolnej religii katolickiej (Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 9 z 1927 r.).

Powyższe wyjaśnienie podaje się do wiadomości i stosowania z uwagą, że odnosi się ono do nauczycieli religii obrządków katolickich.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *Dr. T. Kupczyński*

---

## Zwolnienie gruntów kościelnych od podatku gruntowego.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1936 r. o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym (poz. 593, D. U. R. P. Nr. 85 ex 1936) orzeka w art. 2 m. in. że: „od państwowego podatku gruntowego wolne są:

2) grunty należące do wyznań przez Państwo uznanych, z których dochody przeznaczone są stale i wyłącznie na cele kultu religijnego i nie przyczyniają się do osobistych dochodów duchowieństwa lub innych osób;

3) grunty pod cmentarzami".

Rozporządzenie wykonawcze do powyższego Dekretu wydane przez Ministra Skarbu dnia 31 marca 1937 r. (poz. 250, Dz. U. R. P. Nr. 32 ex 1937) orzeka w § 80 co następuje:

„§ 80. I. W terminie do dnia 15 stycznia roku podatkowego, w którym po raz pierwszy może nastąpić zwolnienie pewnych gruntów w myśl przepisów art. 2, p. 2, 4, lub 5, właściciel (posiadacz) tych gruntów powinien złożyć właściwemu Urzędowi Skarbowemu deklarację (wzór Nr. 13), zawierającą oświadczenie, że grunty deklarującego w całości lub w części wolne są od podatku gruntowego na podstawie powołanego w deklaracji przepisu dekretu.

II. Do deklaracji powinny być dołączone dowody, stwierdzające:

1) Powstanie okoliczności faktycznych, uzasadniających zwolnienie gruntów od podatku,

2) czas, w którym okoliczności powyższe powstały,

3) powierzchnię, korzystającą ze zwolnienia od podatku.

III. W przypadku, gdy zachodzą wątpliwości, czy w deklaracjach dane są zgodne z faktycznym stanem rzeczy, — urzędy skarbowe przeprowadzają dochodzenia oraz w razie potrzeby dokonują oględzin gruntów, podlegających zwolnieniu od podatku".

Cytowana wyżej deklaracja, wedle wzoru nr. 13, tak powinna wyglądać:

„Urząd parafialny ob.-łac. w . . . .

W sprawie zwolnienia od podatku gruntowego.

Do
Urzędu Skarbowego
w . . . .

*Deklaracja.*

Celem uzyskania zwolnienia od podatku gruntowego w myśl art. 2, p. 2. Dekr. Prez. RP. z dn. 4.XI 1936. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 593), zgłaszam na podstawie § 80 Rozp. Min. Skarbu z dn. 31.III.1937 (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 250), następujące dane:

1. Imię i nazwisko, firma, właściciela gruntu . . . (np. Kościół par. o. ł. w. . . . . .)
2. Miejsce położenia posiadłości gruntowej, (pow., gmina, gromada) . . . . . .
3. Bliższe oznaczenie posiadłości gruntowej według danych katastralnych (whl, poz. ark. grunt) . . . . . .
4. Obszar posiadłości gruntowej (ha, a, $m^2$). . .
5. Obszar gruntów podległych zwolnieniu od podatku w ha-, a-, $m^2$-. Dotychczasowy rodzaj użytkowania.
6. Bliższe oznaczenie powodów, dla których obszar gruntów wskazany wyżej pod p. 5 podlega zwolnieniu od podatku gruntowego . . .

Miejscowość . . . . . . dnia . . . . . .

Pieczęć i podpis proboszcza.

Potwierdzenie z gminy od wójta.

Zgodność powyższych danych z faktycznym stanem rzeczy stwierdzam pod rygorem odpowiedzialności z art. 176 ordynacji podatkowej z dnia 15.III 1934 Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 134 z 1936.

Data, pieczęć i podpis wojta".

Stosownie do powyższego pouczenia zechcą Wielebni Księża rządcy parafij i kościołów postarać się o zapewnienie zwolnienia od podatku gruntowego gruntów kościelnych, z których dochody służą kultowi religijnemu.

---

**W sprawie zobowiązań poszczególnych kościołów. Orzeczenie z dnia 19 maja 1936 r. (C I 2338/35).**

Za zobowiązania poszczególnych kościołów nie odpowiada Biskup Ordynariusz, lecz same kościoły, które zobowiązania zaciągnęły.

Przewodniczący: sędzia A. Stanisławski.

Sędziowie: W. Łukaszewicz (sprawozdawca),
B. Niewiarowski.

Prokurator: J. T. Steuermark.

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę kasacyjną Biskupa Ordynariusza Diecezji Podlaskiej na wyrok sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 grudnia 1934 r. w sprawie ze Stanisławem Z. o 3.192 zł.
po wysłuchaniu sprawozdania sędziego i głosów pełnomocników stron, zważywszy:

że z ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, iż przypadająca, według oświadczenia powoda, od parafii kościoła w Skórcu w pow. siedleckim część roszczenia za dokonane roboty około odremontowania gmachu, przeznaczonego na mieszkanie proboszcza tegoż kościoła, Sąd Apelacyjny zasądził od Biskupa Ordynariusza Diecezji Podlaskiej, oddalił natomiast zarzut jego, iż za dług ten może być odpowiedzialny jedynie kościół Skórzecki względnie parafia, powołaniem się na orzeczenie Sądu Najwyższego z 1934 r. Nr. 481;

że zarzut w skardze kasacyjnej Biskupa Ordynariusza który wskazuje na błędne pojmowanie przez Sąd Apelacyjny powyższego orzeczenia Sądu Najwyższego, jest zupełnie uzasadniony, w orzeczeniu tym bowiem, Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż poszczególne kościoły posiadają osobowość prawną, czyli same są odpowiedzialne za swoje zobowiązania, jednak, gdy chodzi o obronę interesów danego kościoła, proboszcz nie jest z samego prawa reprezentantem jego przed sądem, lecz winien uzyskać w myśl can. 1526 i 1560.3 kodeksu kan. od Biskupa Ordynariusza pełnomocnictwo do stawania przed Sądem w imieniu kościoła; chodziło przeto w tym orzeczeniu o pełnomocnika procesowego, nie zaś o odpowiedzialność Biskupa za zobowiązania poszczególnych kościołów; w tej zaś ostatniej materii can. 536 § 1 stanowi, że jeżeli osoba prawna kościelna zaciągnęła pożyczki i zobowiązania chociażby za zgodą swoich zwierzchników, obowiązana jest sama za nie odpowiadać, z can. zaś 1423 § 2 wyraźnie wynika, że Biskup Ordynariusz nie może łączyć majątku parafialnego z majątkiem biskupim;

że wobec tego wyrok zaskarżony, o ile chodzi o zasądzenie roszczeń powodowych od Biskupa Ordynariusza, nie może ostać się w mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z powodu obrazy art. 711 u. p. c. uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania temuż Sądowi w innym składzie sędziów przekazuje.

---

# KRONIKA

Dn. 28. II. 38 Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Dr. Adolf Szelążek brał udział w przedstawieniu urządzonym przez alumnów w Seminarium Duchownym.

8. III. 38 Jego Ekscelencja przyjął Pana Wojewodę H. Józewskiego.

12. III. 38 w katedrze łuckiej z rąk J. E. Księdza Biskupa Dra Adolfa Szelążka otrzymali święcenia kapłańskie ks. Zygmunt Geneja i ks. Adam Zawiła. Tegoż dnia otrzymali święcenie subdiakonatu alumni Bronisław Reroń, Marian Lech, Andrzej Gładysiewicz, Mieczysław Brzozowski, Bronisław Pośko i Feliks Sawicki, zaś trzy mniejsze święcenia alumni: Franciszek Solarz, Roman Puzynowski, Stefan Nogaj, Tadeusz Piekarski, Jerzy Cimiński, Stanisław Szczypta, Bronisław Grzesik, Tadeusz Klotz, Stanisław Galewski, Józef Kocańda, Władysław Bajer, Aleksander Nawracaj, Dionizy Baran i Stefan Śniegocki.

13. III. 38 J. E. Ks. Biskup Dr. A. Szelążek wyjechał do Równego celem wzięcia udziału w Wołyńskim Zjeździe Wojewódzkim Polskiej Macierzy Szkolnej. Zjazd rozpoczął się od Mszy świętej w równieńskim kościele parafialnym, w której uczestniczył Jego Ekscelencja.

Na rozpoczęcie Zjazdu Jego Ekscelencja wygłosił powitalne przemówienie.

# DZIAŁ NIEURZĘDOWY

## Współczesne apostolstwo wśród Żydów

Działalność misyjna jest nieodłączna od Kościoła katolickiego. Polem dla pracy apostolskiej są wszystkie narody (Mat. 28, 19). Między tymi narodami, które są powołane do Ewangelii, nie może zabraknąć i Żydów. Owszem, oni mają nawet pierwszeństwo. „Wam należało najpierw opowiadać słowo Boże". (Dz. 13, 46). Nigdy więc Kościół nie przestawał kołatać do serca Izraela, chociaż to serce było opancerzone grubą skorupą uprzedzeń i nienawiści. W każdym pokoleniu znajdowały się wśród Żydów dusze wybrane, które

się otwarły dla światła Ewangelii. Nie brak ich i dzisiaj. Jednakże najwięcej owocu spodziewać się można tam, gdzie istnieje apostolstwo zorganizowane. Znana jest działalność apostolska wśród pogan misjonarzy różnych zgromadzeń, jezuitów, salezjanów, oblatów i t. d. Czy istnieją zgromadzenia zakonne, których zadaniem byłoby nawracanie Żydów?

— Istnieją. Powstały w XIX wieku. Założenie ich łączy się ściśle z osobą dwóch braci Ratisbonne'ów.

W Strasburgu mieszkała bogata rodzina żydowska Ratisbonne'ów. Dwóch braci, synów tej rodziny, znalazło drogę do Jezusa. Każdy w inny sposób. Starszy brat, Teodor, znalazł drogę prawdy dopiero po długim błądzeniu poomacku. Po długim okresie wahań się i wewnętrznych walk przyjął on chrzest 14-go kwietnia 1827 r. W następnym roku wstąpił do Seminarium duchownego. W 1830 r. został kapłanem. Tymczasem młodszy brat Teodora, Alfons nie chciał słyszeć o chrześcijaństwie. Był on wogóle pozbawiony wszelkich głębszych przekonań religijnych. Ale do chrześcijaństwa odnosił się wprost wrogo. Nawrócenie Teodora spotęgowało jeszcze u jego młodszego brata nienawiść do religii katolickiej.. W takim usposobieniu znajdował się Alfons Ratisbonne w 1842 r., kiedy przybył do Rzymu. W Rzymie poznał barona Teodora de Bussières, nawróconego z protestantyzmu. W czasie rozmów z Alfonsem Ratisbonne, baron próbował przekonać go o prawdziwości wiary katolickiej, ale napróżno.

Alfons odrzucał kategorycznie wszelką myśl o chrześcijaństwie. Nalegania barona odniosły tylko ten skutek, że młody Ratisbonne zgodził się dla świętego spokoju, aby mu zawieszono na szyi cudowny medalik Matki Boskiej. Pewnego razu Alfons Ratisbonne wszedł do kościoła Sant'o Andrea delle Fratte w towarzystwie barona de Bussière. Gdy ten ostatni oddalił się na chwilę, Alfons rozglądał się obojętnie po kościele, szukając wzrokiem dzieł sztuki. W tym

momencie nagle ogarnęło go jakieś dziwne wzruszenie. Jakgdyby mgła zasłoniła przed jego oczami cały budynek. Jedynie kaplica św. Michała jaśniała niezwykłym blaskiem. I oto na ołtarzu tej kaplicy ukazuje się postać Matki Bożej, podobna do wizerunku na cudownym medaliku. Młodzieniec upada na kolana przed tym zjawiskiem. Nie słyszy słów, ale zdaje mu się jakby Maryja mówiła do niego: „To dobrze". W tej krótkiej chwili następuje zupełny przełom w duszy tego młodego Żyda. Rozumie, że Bóg powołuje go do wiary katolickiej. Wszystkie długoletnie uprzedzenia znikają. Alfons Ratisbonne wstaje z klęczek innym człowiekiem. To piorunujące nawrócenie może być porównane tylko do nawrócenia innego Żyda, ongiś na drodze do Damaszku... W kilka dni później młody Ratisbonne przyjmuje chrzest, a w kilka lat później zostaje kapłanem.

Od tej chwili obaj bracia Ratisbonne'owie poświęcają się pracy nad nawracaniem owiec, które zginęły z domu Izraela (Mat. 10, 6). Do tego ich zachęcili Papieże: Grzegorz XVI i Pius IX. Ich dziełem są dwa zgromadzenia zakonne powołane do apostolstwa wśród żydów: zgromadzenie żeńskie sióstr Matki Boskiej z Syonu i zgromadzenie męskie kapłanów-misjonarzy Matki Boskiej z Syonu.

Początki zgromadzenia sióstr sięgają 1847 r. W tym roku zgłosiły się dwie młode Żydówki, prosząc o chrzest. Po nich przyszły inne, tak że stopniowo powstało zgromadzenie sióstr, pozostających pod duchowym kierownictwem braci Ratisbonne'ów. Zgromadzenie to zostało oficjalnie uznane i potwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1874 r.

Obecnie siostry Matki Boskiej z Syonu dzielą się na trzy grupy. Jedne prowadzą życie ściśle kontemplacyjne w klasztorze w Grandbourg we Francji. Drugie prowadzą szkoły, sierocińce, ochronki i opiekują się różnymi zakładami dobroczynnymi. Działalność ich dotyczy nie tylko Żydów. Zgodnie ze wskazówka-

mi swego założyciela siostry Matki Boskiej z Syonu podejmują się gorliwie wszelkiej pracy charytatywnej i wychowawczej. Obecnie mają one czterdzieści siedem domów w różnych częściach świata, a liczba zakonnic dochodzi do 2000. Najsławniejszy z ich klasztorów znajduje się w Jerozolimie. Jest to tak zwany kościół „Ecce homo". Pod kościołem i klasztorem znaleziono znaczną przestrzeń pokrytą płytami kamiennymi. Według zdania poważnych archeologów, jest to „Lithostrotos" wzmiankowany w Ewangelii, t. j. dziedziniec twierdzy Antonia, gdzie Pan Jezus był sądzony, biczowany i cierniem koronowany.

Trzecią grupę stanowią t. zw. służebnice Matki Boskiej Palestyńskiej. Ich zadaniem jest praca misyjna wśród Żydów. Nie noszą one habitów. Ubrane po świecku idą one do domów żydowskich, starając się nawrócić zbłąkanych synów Izraela do Chrystusa.

Drugim dziełem braci Ratisbonne'ów jest zgromadzenie kapłanów Matki Boskiej z Syonu. Powstało ono nieco później po zgromadzeniu sióstr. Założenie tego zgromadzenia napotykało na wiele przeszkód. Okres formacji zgromadzenia kapłanów trwał od 1852 do 1884 roku. Głównym zadaniem tych kapłanów jest praca nad nawróceniem Izraela. Ale tak jak i siostry, kapłani Matki Boskiej z Syonu pracują także na innych polach pracy duszpasterskiej i wychowawczej. Mają oni małe seminarium w Paryżu, a nowicjat w Louvain (Belgia). Posiadają także placówki w Palestynie, Anglii i Brazylii.

Kapłani-misjonarze Matki Boskiej z Syonu rozwijają także żywą swą działalność wydawniczą. Głównym ich organem jest kwartalnik „La Question d' Israël", poświęcony sprawie nawrócenia Izraela. Czasopismo to, żywo i zajmująco redagowane, zamieszcza artykuły najwybitniejszych znawców sprawy żydowskiej. Adres redakcji i administracji: 68, rue Notre-Dame-des-Champs. Paris VI.

Ponieważ sprawa nawrócenia Izraela wymaga

wiele modlitwy, kapłani-misjonarze Matki Boskiej z Syonu, założyli w 1905 r. arcybractwo modlitwy o powrót Izraela. Siedzibą kanoniczną tego arcybractwa jest Kościół „Ecce Homo" w Jerozolimie, a głównym kierownikiem przełożony generalny zgromadzenia kapłanów Matki Boskiej z Syonu. Arcybractwo to rozwinęło się ogromnie w całym świecie katolickim. W 1925 r. liczyło ono już 230.000 członków, rozrzuconych po całym świecie. Organem arcybractwa jest kwartalnik: „Nouvelles trimestrielles de l'archiconfrérie de prières pour Israël", wydawany w Paryżu; adres administracji ten sam co dla czasopisma „La Question d'Israël".

Byłoby bardzo pożądanem, aby i w naszym kraju, udzielającym gościnności tylu Żydom, katolicy zainteresowali się bliżej sprawą apostolstwa wśród Izraela.

*J. W.*

---

## Udział Polski w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie.

Najbliższy Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w Budapeszcie — stolicy Węgier — w czasie od 26 — 29 maja 1938 r. stanie się podniosłą manifestacją religijnego kultu. Tysiące pielgrzymów ze wszystkich krajów przybędą złożyć hołd przed Sakramentem Miłości.

Kongres nie będzie jedynie piękną manifestacją religijną, lecz będzie również wyrazem pokuty i zadosyćuczynienia całego świata i głośnym, a pełnym powagi protestem przeciw zniewagom wyrządzanym Zbawicielowi w Przenajświętszym Sakramencie, wyrządzanym w ostatnich czasach przez ucisk i prześladowania religijne w niektórych krajach, duchowieństwa i wiernych.

Słowa św. Augustyna, a zarazem myśl przewodnią Kongresu „Eucharystia — związkiem miłości" pragnie Kongres przeszczepić obojętnej ludzkości, albowiem nie nienawiść i egoizm, lecz owo święte i światotwór-

cze hasło miłości czynią narody wielkimi i prowadzą do pokoju i zgody wśród społeczeństw i rodzin.

Któż nie pragnąłby uczestniczyć w tak podniosłej manifestacji religijnej, jaką będzie Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie.

Program Kongresu jest następujący:

22 maja — niedziela:

godz. 8.— Wspólna Komunia św. Węgierskiej Policji Państwowej, urzędników Poczty, Kolei Żelaznych i Tramwajów.

23 maja — poniedziałek:

przed. poł. Przyjazd Kardynała Legata. Adoracja Przenajśw. Sakramentu w kościele koronacyjnym.

24 maja — wtorek:

godz. 11.— Otwarcie wystaw, związanych z Kongresem.

„ 16.— Międzynarodowy hołd przedstawicieli świata literackiego przed Przenajśw. Sakramentem.

godz. 18.— Wieczór powitalny w hali Kongresowej. Krótki program artystyczny z udziałem młodzieży na cześć Kardynała Legata.

25 maja — środa:

„ 8.— Msza św. w Bazylice św. Stefana przy udziale Stałego Komitetu Kongresowego, na intencję uczestników Kongresu i tych wszystkich z całego świata, którzy łączą się z Kongresem.

„ 18.— Otwarcie Kongresu na Placu Bohaterów. Odczytanie Bulli Papieskiej. Przemówienie Prymasa Węgier, Księcia Kardynała Seredi. Przemówienie Ks. Biskupa Heylen,

przewodniczącego Stałego Komitetu Kongresowego, oraz Legata Papieskiego, otwierającego Kongres. Hymny kongresowe.

26 maja — czwartek.

godz. 9.— Msza św. ogólna. Komunia św. dzieci i młodzieży oraz pierwszej grupy pielgrzymów.

„ 11.30 Zebranie Eucharystyczne Duchowieństwa w Bazylice św. Stefana. Równocześnie modły uczestników kongresu w przydzielonych dla poszczególnych narodów kościołach na intencję łask Bożych dla duchowieństwa. Polacy w kościele OO. Paulinów.

„ 16.— Pierwsze oficjalne zebranie w hali Kongresowej. Po przemówieniu w języku węgierskim, krótkie przemówienie powitalne Konresu i Legata Papieskiego, wygłoszone przez przedstawicieli uczestniczących narodów.

„ 20.— Procesja statków na Dunaju od Placu Eôtvos aż do mostu Horty'ego i stąd do wyspy św. Małgorzaty i z powrotem.

27 maja — piątek:

„ 7.— Msza św. na intencję uczestników Kongresu dla poszczególnych narodowości w przydzielonych im kościołach. (Polacy w kościele OO. Paulinów).

„ 8.— Ogólna Komunia św. Armii Węgierskiej i kombatantów na Placu Bohaterów.

„ 11.30 Zebranie Sekcji Polskiej.

„ 16.30 Drugie publiczne zebranie na hali Kongresowej.

„ 20—22 Adoracja Przenajśw. Sakramentu dla kobiet we wszystkich kościołach.

godz. 22.45 Nocna adoracja Przenajśw. Sakramentu dla mężczyzn na Placu Bohaterów.

„ 24.— Nocna Msza św. i ogólna Komunia św. mężczyzn na Placu Bohaterów.

28 maja — sobota:

„ 7.— Nabożeństwo za misje w kościołach.

„ 8.— Suma w/g obrządku wschodniego na intencję zjednoczenia Chrześcijaństwa.

„ 11.30 Zebranie Sekcji Polskiej.

„ 16.— Trzecie publiczne zebranie w hali Kongresowej.

wieczorem Przedstawienie teatralne o charakterze religijnym. Koncerty Eucharystyczne.

29 maja — niedziela:

godz. 9.— Msza Pontyfikalna Kardynała Legata. Wspólna Komunia św. dla wszystkich uczestników Kongresu na Pl. Bohaterów. Przewidziane przemówienie radiowe Ojca św.

godz. 16.— Procesja Eucharystyczna z Bazyliki św. Stefana na Pl. Bohaterów. Uroczyste zamknięcie Kongresu (Przemówienie Prymasa Węgier, przemówienie pożegnalne Kardynała Legata), modlitwa dziękczynna — połączenie się drogą transmisji radiowej ze wszystkimi Państwami, „Te Deum" i błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentu.

Koniec Kongresu Eucharystycznego.

Na mocy uchwały i na zlecenie Episkopatu Polski udział grupy polskiej i osobne obrady sekcji polskiej na Kongresie Eucharystycznym organizuje Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, który w sprawie technicznej organizacji podróży uczestników polskich wszedł w porozumienie z Polskim Biurem Podróży

„Orbis” i temu to Towarzystwu polecił wyłącznie obsługę pielgrzymki.

Pod protektoratem Jego Eminencji Księdza Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, organizuje Naczelny Instytut Akcji Katolickiej jedyną oficjalną pielgrzymkę, upoważnioną do reprezentowania Polski na Kongresie.

Dla pożytku uczestników Kongresu wydane zostały w języku łacińskim „Streszczenia Przemówień Eucharystycznych” pod tytułem Allocutiones Eucharisticae Breves Synopses Conferentiarum. Auctore Adalberto Bangha S. J. Budapestini 1938.

---

## Rekolekcje dla Kapłanów

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów, Częstochowa, ul. Bł. Kingi nr. 74 odbędą się r. 1938 następujące serie trzydniowych ćwiczeń duchownych:

7 marca dla kapłanów,
13 kwietnia (dwudniowe) dla panów,
25 kwietnia dla kapłanów,
20 czerwca dla kapłanów.

Kapłani pragnący odprawić pod kierownictwem ćwiczenia w innych terminach zechcą przyjeżdżać, ile możności, w poniedziałki wieczorem, z wyjątkiem wielkiego postu.

Początek każdej serii o godz. 19. — Dojazd od ulicy Lisinieckiej. Dorożka 1.50 zł.

# Wiadomości ze świata katolickiego

## Każdy z was jest jak pochodnia

Na początku lutego 1938 r. Ojciec Święty przewodniczył na zebraniu Papieskiej Akademii Umiejętności w „Casino del Papa"—pięknym pawilonie, zbudowanym przez architekta Ligorio dla Piusa IV w ogrodach Watykanu.

U wejścia do „Casino" Jego Świątobliwość spotkali Ojciec Gemelli O.F.M. — prezes Akademii i 18 kardynałów, z których dwaj, kardynałowie—akademicy Ich Emin. Marchetti — Lelwaggiani i Pacelli. W obradach wzięło udział 50 członków Akademii; nadto były obecne na miejscach specjalnie dla nich zarezerwowanych, wdowa po św. p. Marconim i jej matka.

Ojciec Gemelli zagaił zebranie mową, w której przedstawił Akademię Papieską jako instytucję jedyną o charakterze wybitnie katolickim. Członkowie jej należą do najrozmaitszych narodowości, co nadaje jej charakter międzynarodowy. Następnie złożył hołd pamięci czterech członków zmarłych w ubiegłym roku akademickim: Lorda Rutherford'a, kardynała Bisleti, Marconiego i Luigion'iego. Po pięknej mowie, wypowiedzianej przez p. profesora elektrotechniki Uniwersytetu w Turynie ku uczczeniu pamięci Marconiego, którego przedstawił nie tylko jako wielkiego uczonego, ale też jako dobrego chrześcijanina, zabrał głos prof. Bjerknes, profesor mechaniki i nauk ścisłych na uniwersytecie w Oslo (Norwegia). Na te dwie mowy odpowiedział Ojciec Święty wspominając o swoich doświadczeniach alpejskich i porównując inteligencję uczonych do wierzchołków łańcucha gór Rosa oblanych promieniami słońca.

„Pan Bóg, — mówi Jego Świątobliwość,—wzniósł uczonych ponad poziom pospolity ludzkości ku największemu dobru ludzi i ku największemu rozpowszechnieniu wiedzy. Dlatego też wielka odpowiedzialność ciąży na nich, gdyż muszą oni dać pokoleniom przyszłym światło wiedzy. „Wy jesteście światłem świata". Wspominając następnie o Marconim, Jego Świątobliwość wskazał, że w miarę

postępowania dzieła tego wielkiego człowieka, rósł jednocześnie jego duch wiary. „Każdy z was"—dodał Ojciec Święty—jest jak pochodnia umieszczona w świeczniku. Pozwólcież, ażeby wasze światło przyświecało ludzkości". W chwili wejścia do sali, Papież miał na twarzy wyraz zmęczenia, ale stopniowo w czasie przemówienia coraz więcej się ożywiał tak, że wkrótce wszelkie objawy zmęczenia znikły zupełnie. Przed opuszczeniem zebrania Jego Świątobliwość rozmawiał z czterema członkami akademii nie Włochami oraz z panią Marconi.

### Marksista dawniej — dziś ksiądz.

Przewielebny Ojciec Gemelli O. F. M.—prezes Papieskiej Akademii Umiejętności, jest jednym z członków duchowieństwa we Włoszech, najbardziej znanym nie tylko w swoim kraju, ale i na całym świecie. Przed wojną był on wyznawcą Marksa,—był lekarzem i materialistą. Po nawróceniu się swoim do wiary prawdziwej, wstąpił do zakonu Franciszkanów i otrzymał święcenia kapłańskie. Prace jego mają wielkie znaczenie i chociaż zpoczątku tyczyły się one jedynie zagadnień z zakresu nauk przyrodniczych, jednak uwydatniła się w nich jego szeroka inteligencja i wielka kultura ogólna. Posiada on nadto nadzwyczajny zmysł organizacyjny. Obecnie poświęca się on głównie pracy na Uniwersytecie Sacré Coeur w Mediolanie, którego jest rektorem. Jemu zawdzięcza ta instytucja swoje istnienie. Dzięki jego staraniom Uniwersytet ten zdobył wielkie znaczenie, którym cieszy się obecnie.

Przewielebny Ojciec Gemelli jest osobistym serdecznym przyjacielem Papieża.

### Członek Akademii ze Skandynawii.

Jednym z członków Akademii, o której wspomnieliśmy poprzednio, jest akatolik, profesor Bjerknes z Oslo (Norwegia). Podczas otwarcia Akademii w roku bieżącym—wygłosił on głębokie co do treści i piękne co do formy przemówienie w języku niemieckim i wysłuchane z największym zainteresowaniem przez Ojca Świętego i wszystkich obecnych. Jak zaznaczyliśmy wyżej, przy zakończeniu Sesji Akademii—przemawiał także Ojciec Święty.

Gdy Papież skończył swoją mowę, profesor Bjerknes wzruszony był do głębi słowami uznania ze strony Ojca Świętego. Ukląkł więc przed Ojcem świętym i pokrył Jego rękę pocałunkami. Ten odruchowy gest ze strony tego uczonego niekatolika głęboko wzruszył wszystkich obecnych.

## Świt nowy w Meksyku

Akcja Katolicka w Meksyku pilnie zajmuje się odrodzeniem moralnym i materialnym chłopów meksykańskich, a w szególności Indian. Opiekuje się też bardzo meksykańskimi emigrantami. Studenci są nakłaniani do praktyk religijnych, wyrabia się w nich charakter i sumienie katolickie przez dobrą i staranną naukę religii. Dzieci są też starannie wychowywane.

Ażeby uchronić młodzież o ile możliwe od wpływu zgubnej nauki socjalistycznej popiera się rozwój związków katolickich. Duchowieństwo zakłada specjalne kółka naukowe. Od niedawna w stolicy Meksyku zaczęło wychodzić pismo obszerne i starannie wydawane pod tytułem: „Chrystus".

Pius XI, w Swoim liście apostolskim, który wystosował 28 marca 1937 r. do biskupów meksykańskich bardzo zachęcał do tworzenia organizacyj Akcji Katolickiej. Życzeniu Ojca Św. stało się zadość.

Naród meksykański i miejscowe Duchowieństwo posłuchali dyrektyw nakreślonych wyraźnie i przezornie przez Papieża i to w okolicznościach gdy zdawało się, że podjęcie takich kroków przekracza siły ludzkie. Posłuszni nakazom Najwyższego Pasterza Chrześcijaństwa, pasterze kościoła meksykańskiego walczą wskazaną przez Boga bronią najskuteczniejszą w obronie prawa Boga i Ojczyzny.

Pod wpływem Akcji Katolickiej naród meksykański sam zespala się ze świętym i królewskim posłannictwem Duchowieństwa. Te okoliczności pozwalają wierzyć, że wznowiony będzie żywy gmach wiary prawdziwej i pobożności. W ubiegłym roku odbyła się radosna uroczystość kościelna. Dn. 8 grudnia 1937 w świątyni Notre - Dame de Guadeloupe przewielebny dr. Miguel Dario Mirauda otrzymał święcenie biskupie i nominację na biskupa Tulan-

ciug'skiego. Niech Bóg darzy go szczęściem na długie lata i pozwoli dokończyć wielki gmach odbudowy życia religijnego do założenia fundamentów którego tak dzielnie się przyczynił.

(*Ameryka*)

## Protestant angielski o Hiszpanii.

Dziennik Afryki wschodniej „The Leader-Musale" z Ugandy w numerze z dn. 15.I.38r. podaje następujące słowa profesora Allison Peers — protestanta angielskiego: „Co do mnie, nie jestem ani stronnikiem Rzymu, ani nawet ultra-anglikaninem, ale ponieważ od 17 lat spędzałem trzy lub cztery miesiące co roku w Hiszpanii i byłem, dzięki swej pracy, w dość bliskim kontakcie z kościołem tego kraju, modliłem się często jednakowo dobrze w dużych katedrach jak i w skromnych wiejskich kościołach, słuchałem dużo kazań i przebywałem długie miesiące w rodzinach katolików praktykujących w klasach średnich i wśród ludu. Czytałem dużo dzieł religijnych współczesnych, bywałem gościem u duchowieństwa świeckiego i u mnichów i jako osoba świecka nieznana, dyskutowałem nad zagadnieniami religijnymi z najrozmaitszymi osobami.

A teraz nie waham się stwierdzić, że Kościół w Hiszpanii wiecznie i odważnie uczy naród zasad wiary chrześcijańskiej i jest wynagrodzony tym, że miliony ludzi praktykują tam religię z gorliwością, wytrwałością i zapałem, które rzadko się spotyka w Kościele anglikańskim.

## Po 400 latach.

Od 400 lat Msza św. nie była odprawiana w wiosce Bloxham w Anglii. Wedle podania ostatni proboszcz katolicki został powieszony na dzwonnicy swego kościoła. Teraz co niedziela Ojciec Jezuita odprawia Mszę św. w dużej sali stowarzyszenia spółdzielczego, którego lokal został wynajęty na ten cel przez parafian.

## Nareszcie dotarłem do przystani.

Dziennik „Catholic Times" z dn. 4.II.38 r. zamieszcza na prośbę mieszkańca z Fuschun'u w Manchukuo następujące opowiaadanie.

O. Thomas N. Quirk, misjonarz z Maryknoll'u w Mandżurii, przygotowywał starusz-

ka 88 letniego, chińczyka do Chrztu świętego. W chwili przyjmowania tego sakramentu staruszek z głębokim westchnieniem zawołał: „Nareszcie dotarłem do portu". Zapytany o powód tego okrzyku — neofita wyjaśnił:

W poszukiwaniu prawdy w przeciągu swego życia przyjmowałem naukę od przedstawicieli najrozmaitszych sekt, a nadewszystko od sekt niechrześcijańskich, Szukałem prawdy u protestantów. Nie znalazłem jednak nigdzie pełnej prawdy. Nareszcie trafiłem na jeden z posterunków misji katolickich mianowicie Marynkoll'u w Mandżurii. Przygatawiając się do wstąpienia do Kościoła katolickiego musiałem przełamać opozycję ze strony ministra protestanta, miejscowej ludności, oraz własnych dwóch synów. Nic jednak nie mogło zmienić mego nieodwołalnego postanowienia. „Dotarłem nareszcie do przystani".

## Wybudowanie kościoła

W roku ubiegłym odbywał się w Madras, w Indiach Kongres Eucharystyczny narodowy, podczas którego, pomiędzy innymi wygłosił bardzo znamienną mowę Biskup z Vizagapatam. Podkreślił on wielkie znaczenie działalności misjonarzy katolickich, którzy z wykluczeniem wszelkiej akcji politycznej, przyczyniają się znakomicie do szerzenia kultury zachodniej, a przez to zbliżają naród induski do Zachodu. Przytaczamy niektóre ustępy tego przemówienia.

„Prawdziwy cel misyj" — oznajmił biskup,—jest nie tylko nawrócenie dusz, lecz nadto budowanie kościoła duchowego na podstawach trwałych w krajach, gdzie pracujemy. Takie oświadczenie spoczątku może się wydawać dziwnym. Pocóż misje, jeżeli nie poto, żeby nawracać dusze? Czyż nie jest to zasadniczy cel misjonarzy? Jedna chwila wszakże zastanowienia wystarczy, ażeby zrozumieć znaczenie słów, wypowiedzianych przez Biskupa. Bo jeżeli pierwotnym celem misyj byłoby tylko nawracanie dusz, jakże wytłumaczyć powody, które skłaniają ludzi zdolnych, mężczyzn i kobiety do opuszczenia tysięcy dusz potrzebujących nawrócenia w centrach objętych cywilizacją zachodnią, ażeby skazać siebie na wygnanie do jakiegoś zakątka świata, gdzie dusze są

mniej liczne i o wiele trudniejsze do pozyskania? To co w rzeczywistości misjonarze starają się zrobić, to jest ustalenie na całym świecie sposobów widocznych dla zbawienia—to jest Kościoła świętego z Jego sakramentami, Jego organizacją, Jego nauczaniem, za pomocą których dusze są prowadzone do zbawienia. Zadaniem misjonarzy jest wznieść ten gmach na podstawach trwałych, a nie jako organizację tylko przejściową. Tylko pamiętając o tej wielkiej prawdzie potrafimy całkowicie zrozumieć drogi jakimi kroczy praca misjonarzy Kościoła katolickiego. Domagają się one założenia duchowieństwa tubylczego i dostosowania Kościoła do kultury tubylczej we wszystkiem, co nie jest istotne w kulcie katolickim.

(*Ameryka, 15.1.38*).

## Bractwo misjonarek-pielęgniarek

Katolicka Irlandia bierze bardzo żywy udział w tworzeniu dzieł, wspaniale pomagających kapłanom misjonarzom w ich pracy misyjnej. Oto niedawno Matka Hartin, założyła Bractwo Misjonarek-Pielęgniarek Maryi. Udała się do Rzymu, by prosić Ojca Świętego o błogosławieństwo i omówić z kardynałem-prefektem Kongregacji Rozszerzania Wiary, szczegóły tego nowego dzieła. Bractwo to zajmuje się szpitalami wszelkiego rodzaju specjalnie w Afryce. Do tej liczby zaliczać się też będą szpitale macierzyństwa, według nowego dekretu wydanego przez wspomnianą Kongregację.

Kardynał Fumasoni-Biondi wykazał najżywsze zainteresowanie tym dziełem, oraz wyraził swoją aprobatę dla nowej instytucji i udzielił Jej słów zachęty i błogosławieństwa.

Delegat Apostolski w Afryce, Audytor Nunciatury Apostolskiej w Dublinie J. E. Bp. Riberi otrzymał na audiencji prywatnej pełną aprobatę i błogosławieństwo Ojca Świętego dla założycielki i dla członków Bractwa.

(*Catholic Times 4.2.38*).

## „Ad Lucem“ w Kąmerunie.

Dwuch młodych lekarzy ze stowarzyszenia „Ad Lucem” na Uniwersytecie katolickim w Lille udało się do Kamerunu, do Wikariatu Apostolskiego Yaounde pod opiekę tamtejszych misjonarzy Św.

Ducha. Ci dwaj młodzi lekarze, którym towarzyszą ich żony, założyli w ciągu roku dwa szpitale: jeden w Omwan'ie, a drugi w Efok'u — miejscowościach położonych o 30 i 40 kilometrów od Yaoude. W szpitalu w Efok'u dokonano już licznych operacyj chirurgicznych, a w szpitalu w Omwan'ie, założonym zaledwie osiem miesięcy temu, udzielono już około 30.000 porad w przybliżeniu 800 tubylcom. Rezultaty, otrzymane do chwili obecnej wskazują na pożyteczność tych instytucyj, które wkrótce otrzymają do pomocy trzeciego lekarza.

*(Osservatore Romano 28.1.38)*

## Nawróceni Murzyni w Chicago.

Sprawozdanie parafii Corpus Christi w Chicago w Stanach Zjednoczonych wykazuje, że od czasu zamieszkania tam Ojców Franciszkanów, tj. od r. 1932, tysiąc dwustu murzynów zostało nawróconych do prawdziwej wiary. Więcej niż dwudziestu innych zgłosiło się tej jesieni do nowonawróconych z prośbą o naukę.

*(The Tidings 24.12.37).*

## Czy religia jest zupełnie stłumiona w Rosji?

Oto odpowiedź, którą dał na to pytanie, zadane przez przedstawiciela „Catholik Times", Ojciec Basil T. J., gdy ostatnio był w Anglii, jadąc na swój posterunek w Esnie w Estonii.

„Religia była usilnie tłumiona w Rosji, lecz mimo to nie jest całkowicie zniszczona, a zdaje się, że nie mylę się twierdząc, iż jest ona obecnie w okresie budzenia się na nowo. Mógłbym wymienić pewne miasteczko w Rosji centralnej, gdzie pomimo zabiegów bezbożnictwa i niestrudzonych wysiłków władz sowieckich, zmierzających do poderwania wszelkiego zaufania ludności do władz duchownych, połowa młodych ludzi, doszedłszy do 18 lat, prosiła o chrzest św. w kościele prawosławnym.

Znaczenie tego faktu dostatecznie można ocenić, jeżeli sobie uprzytomnimy, że w Rosji prawo zabrania chrzcić młodych ludzi poniżej 18 lat; nie pozwala też udzielać im święceń kapłańskich, a to pod pozorem nie przeszkadzania swobodnemu wyborowi wyznania. Jeżeli podobne fakty mają miejsce w jednym mie-

ście, jest rzeczą zupełnie możliwą, że zdarzają się one i w innych miejscowościach tego olbrzymiego kraju".

„Faktem jest, że władze sowieckie zaczynają sobie zdawać sprawę, iż ich zaciekła kampania przeciw religii nie miała tego powodzenia, na które liczyła.

Oczywiście, że szkody wyrządzone przez tę kampanię bezbożniczą są nieobliczalne. Stwierdzić jednak należy, że muzea bezbożnictwa powoli zaczynają ulegać zamknięciu jedno po drugim z tej prostej przyczyny, że zainteresowanie, jakie publiczność im okazywała, było wywołane przez powody wręcz przeciwne idei ich założycieli. Nawet w Moskwie jedno z wielkich muzeów bezbożnictwa zostało zamknięte dla zwiedzających, dlatego tylko, że publiczność ośmieszała nie Boga, lecz państwo — twórcę tego muzeum.

*(Catholic Times 4.2.38).*

## Rozpowszechnianie Encykliki „Divini Redemptoris".

W niektórych Stanach Ameryki Północnej dla przeciwdziałania propagandzie komunistycznej, — są rozdawane w szkołach uczącej się młodzieży egzemplarze Encykliki Ojca Św. Piusa XI, „Divini Redemptoris". Pomiędzy innymi dziennik „Michigan Catholic" ogłasza, że 100.000 egz. tej encykliki będzie rozdanych w 70 szkołach w trzech stanach: w Ohio, w Illinois i w Michigan'ie.

Kierownik tej kampanii prosi uczniów, ażeby przeczytali Encyklikę Piusa XI możliwie jak największej ilości dorosłym i sporządzili listę osób, którym encyklikę odczytano, gdyż interesuje go nie ilość rozdanych egzemplarzy, a ilość osób, które ten nieśmiertelny okólnik Piusa XI czytały. Celem tej kampanii jest dać poznać dorosłym pogląd Kościoła na komunizm, nauczyć młodzież w jaki sposób można najlepiej zwalczać niebezpieczeństwo bezbożnictwa, dać możność młodzieży lepiej poznać duchowe oblicze Ojca Świętego i zrozumieć znaczenie odpowiedzialności osobistej.

*(Osservatore Romano 23.11.37).*

## Kilka cyfr.

Rocznik papieski na rok 1938 zawiera informacje ciekawe co do rozwoju Kościoła. Wedle podanej tam statystyki jest 14 siedzib patryarcha-

nych, 1.194 siedzib biskupich i 487 Wikariatów Apostolskich. Te ostatnie znajdują się wszystkie w krajach misyjnych. Od chwili wstąpienia Piusa XI na tron papieski t.j. od roku 1922, ilość Wikariatów Apostolskich powiększyła się o 218. Przed rokiem 1922 nie było ani jednego biskupa tubylczego. Teraz ich jest 26.

(*Catholic Herald 18.1.38*).

## Niema chorągwi dla Ludendorfa.

Z okazji śmierci generała Ludendorfa władze niemeckie zarządziły wywieszenie chorągwi narodowych na wszystkich budynkach publicznych dla okazania mu hołdu. Na kościołach katolickich chorągwi nie wywieszono, gdyż biskupi niemieccy byli zdania, że nie można oddawać czci temu, który nie cierpiał Kościoła i zniesławiał go. Biskup z Münster, von Gallen, wydał deklarację, w której mówi: „Modlimy się za generała, który umarł, ale nie możemy przez wywieszenie chorągwi chrześcijańskiej złożyć hołdu zawziętemu wrogowi chrześcijaństwa.“

(*Catholic Herald 21.1.38*).

## Bohaterskie siostry w szpitalu w Teruelu.

Kapelan szpitala katolickiego w Teruelu, o. Gracia Paul, który na krótko przed zdobyciem tego miasta przez wojska powstańcze, po wielu przygodach i z narażeniem życia, zdołał uciec z rąk czerwonych oprawców, z podziwem i zachwytem wyraża się o bohaterstwie sióstr zakonnych w tym szpitalu.

W szpitalu teruelskim, obliczonym na 80 chorych, znajdowało się ponad 1000 rannych. Mimo wywieszonej na dachu budynku flagi z czerwonym krzyżem wojska czerwonego rządu całemi dniami koncentrowały ogień ze swych karabinów maszynowych, tanków i armat na szpital. Pierwsza z min, podłożonych przez komunistów, zburzyła 3 domy i część szpitala. Pod gruzami znaleziono 20 zabitych, w tym dwie zakonnice. Siostry pielęgnowały chorych, nie zważając na ciągłe bombardowanie i na strzały, nawet podczas eksplozji dwóch następnych min. W dzień ostatni oblężenia jedna z sióst oświadczyła kapelanowi, że obowiązkiem ich jest pozostawać na tym stanowisku dopóty do-

póki chociaż jeden ranny będzie potrzebował ich opieki. Tak też postąpiły i wytrwały na swych placówkach aż do chwili zdobycia napół zrujnowanego szpitala przez czerwone wojska. (KAP)

## Coraz większa popularność „Godziny Katolickiej“ w radio amerykańskim.

„Godziny Katolockie", nadawane przez radiostacje amerykańskie cieszą się z każdym rokiem coraz większą popularnością w szerokich kołach społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Świadczy o tym najlepiej fakt, że podczas gdy przed ośmiu laty nadawały je 22 stacje w 17 stanach, dziś nadaje je 69 stacyj w 37 stanach, t. j. 82 proc. stacyj, należących do National Broadcasting Corporation. (KAP)

## Audycje katolickie w radio w Szanghaju.

Misje katolickie w Chinach od początku tego roku nadają regularnie co dwa tygodnie z kościoła Chrystusa Króla w Szanghaju nabożeństwa z kazaniem. W audycjach tych, nadawanych przez bardzo silne głośniki, występują kaznodzieje amerykańscy, którzy mają swe misje w Szanghaju. (KAP)

## Wpływy kominternu wśród nauczycieli.

Nakładem Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego ukazało się już trzecie wydanie broszury p. Henryka Glassa p.t. „Wpływy kominternu wśród nauczycieli". Drugi nakład tej broszury (6 tysięcy egz.) został wyczerpany w krótkim terminie. Nowe wydanie zostało znów rozszerzone i m. in. zawiera reprodukcje odezwy Centralnego Komitetu K.P.P. oraz artykuły w sowieckiej „Prawdzie" i „Trybunie Radzieckiej" w Moskwie wsprawie strajku nauczycielskiego w Polsce. Poczytność broszury p. H Glassa świadczy, że społeczeństwo polskie nie przestaje interesować się stosunkami w Związku Nauczycielstwa Polskiego i sprawę wychowania młodzieży w duchu katolickim i narodowym uważa na niezmiernie doniosłą dla przyszłości naszej, Mylą się kierownicy Z.N.P. jeśli sądzą, że stosunki się ułożą według ich zamierzeń. (KAP)

## 12.000 inżynierów katolików we Francji

W niedzielę dn. 27 lutego b.r. odbył się w Paryżu narodowy kongres Unii Społecznej Inży-

nierów Katolików, w którym wzięło udział kilkuset inżynierów, przybyłych z różnych stron Francji a nawet z Północnej Afryki. Poszczególne sprawozdania wykazały nadzwyczajnie pomyślne rezultaty, osiągnięte przez Unię w ciągu ostatniego roku. W chwili obecnej do organizacji tej (Union Sociale des Ingenieurs Catholiques) należy około 12.000 członków. Liczba rozmaitych sekcyj stale się powiększa. (KAP)

### Dar Ojca Św. dla Jasnej Góry.

Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości E. Kardynał Pacelli nadesłał generałowi oo. paulinów w Częstochowie, o. Piusowi Przeździeckiemu, gromnicę ofiarowaną klasztorowi jasnogórskiemu przez Ojca Św. Piusa XI wraz z listem z dn. 6.II tej treści:

„Ojciec Święty posyła Drogiemu Sanktuarium w Częstochowie gromnicę, ofiarowaną Jego Świątobliwości przez Patriarchalną Bazylikę Matki Boskiej Większej poświęconej w dniu Matki Boskiej Gromnicznej.

Ta święta myśl wymownie świadczy o żywej pamięci, jaką Jego Świątobliwość zachowuje dla tak wzniosłego centrum pobożności chrześcijańskiej na ziemi polskiej. Świadczy o wielkiej ufności którą pokłada w modłach za Niego i za Kościół, wznoszonych na Jasnej Górze do nieba. Niech uprosi Królowa Niebieska Polski, aby modły, wznoszone na Jasnej Górze, wypraszały zawsze łaskawe wysłuchanie pobożnych czcicieli, którzy na Jasnej Górze wspomagają Ojca Św. w powszechnej trosce o losy i rządy Kościoła, za co niech Ona wynagradza Swą macierzyńską dobrocią. Łaskawy ten dar Najwyższego Pasterza niech będzie znakiem głębszym i doskonalszym serdecznej życzliwości Ojca Św. dla wiernych miłośników Jasnej Góry, a błogosławieństwo apostolskie niech pozostanie zadatkiem łask Bożych. (KAP)

# BIBLIOGRAFIA

*Potempa Wiktor Ks. dr.* **Więcej psychologii w duszpasterstwie, czyli teologia pasterska w świetle psychologii.** Włocławek, 1938 r., str. 467.

Były prof. filozofii w seminarium duchownym we Włocławku, ks. dr. Potempa, obecnie proboszcz w Grabienicach, poczta Rzgów, obserwując duszpasterstwo dzisiejsze i tak częste zrażanie się duchowieństwa trudnościami, wynikającymi na tle przemian, którym ulega dusza dzisiejszego człowieka, opracował pod powyższym tytułem obszerne dzieło, mające na celu wykazanie, jak przez przestrzeganie praw psychologicznych można przysposobić człowieka dzisiejszego do przyjęcia nadprzyrodzonej łaski. Są tutaj pogłębione wiadomości o duszy ludzkiej, wyłożone zasady duszpasterzowania od strony nauki o duszy w psychologicznym traktowaniu.

Dzieło Ks. prof. Potempy jest pierwszą tego rodzaju pracą, zasługującą na pilną uwagę wszystkich kapłanów, w pierwszej mierze duszpasterzy.

*Ks. Dr. Stanisław Mystkowski,* **Sprawa Unijna w Polsce odrodzonej.** Warszawa, 1938, str. 56. Cena 1.50 zł.

Prezes stołeczeego Koła „Jedności Katolickiej", którego wykład na Poznańskim Kongresie Związku Misyjnego Kleru tak głębokie wywarł wrażenie, ujął opis sprawy unijnej w Ojczyźnie naszej w czterech rozdziałach: „Stan Kościoła na Kresach Wschodnich", odsłania nam ciężkie warunki i bohaterskie wysiłki pracowników katolickich w wschodnich diecezjach Polski i podkreśla słusznie konieczność zorganizowanej pomocy ze strony czynników państwowych i społeczeństwa katolickiego.

„Sprawa unijna w Polsce" przedstawia nam krótko dzieje apostolstwa naszych kapłanów zarówno rytu wschodniego jak i łacińskiego i nawołuje do zgodnego wysiłku kleru i społeczeństwa, by spełnić religijną i kulturalną misję Polski zmartwychwstałej na Wschodzie.

„Stan prawny Cerkwi prawosławnej w Polsce" w sposób gruntowny i ciekawy omawia położenie Kościoła prawosławnego na Kresach Wschodnich i dobitnie uwydatnia uprzywilejowane stanowisko, pod względem budynków i dóbr kościelnych prawosławia w stosunku do Kościoła Katolickiego, zwłaszcza rytu wschodniego.

„Koło Jedności katolickiej" zawiera zwięzły opis tej stołecznej organizacji, jej prac oraz owoców już zrealizowanych. Do po-

dobnych instytucji wymienionych na str. 51—52 możnaby zaliczyć również sekretariat unijny przy Międzynarodowej Unii akademików-katolików „Pax Romana".

Pracę Ks. Mystkowskiego polecamy gorąco każdemu miłośnikowi Kościoła i Polski. Znajdzie on w niej o pracy unijnej obfity materiał informacyjny w naszej ojczyźnie.

*Ks. K. K.*

*Ks Józef Kaczmarczyk, prof. U. J.*, **„Wykład Modlitwy Pańskiej"**. Cena brosz. 1.50 zł., opr. 2.25 zł.

Miliony chrześcijan składa ręce dnia każdego i podnosi je ku Bogu, odmawiając modlitwę, której nauczył nas nie kto inny— jeno sam Zbawiciel. Tą modlitwą najwznioślejszą ze względu na swego Twórcę, nieporównaną co do swej treści—to „Ojcze nasz". Powiedziano, że siedem jej prośb stanowi program życia dla Dzieci Bożych.

Toteż należyte jej zrozumienie musi nam głęboko leżeć na sercu. Wybornie pomoże nam do tego „Wykład modlitwy Pańskiej" ks. prof. Kaczmarczyka. Każdą jej prośbę podaje autor analizie w podwójnym celu, najpierw, by treść stała się dla umysłu bardzo zrozumiałą, a po wtóre dla serca bliższą. Wydobywa z każdej prośby praktyczne zastosowanie zmierzające do osobistego uświęcenia.

Ale Modlitwa Pańska jest przede wszystkim społeczną. Słowo „mój" ani razu w niej się nie znajduje, za to słowo „nasz", „nam", naszego" aż siedem razy. Toteż na ten społeczny charakter wskazuje autor raz po razu i przynagla czytelnika do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj. Czyni to zwłaszcza przy analizie prośby „Chleba naszego"..."

Dziełko ks. Kaczmarczyka przez swój gruntowny wykład i konkretne zastosowanie odda znaczne usługi kaznodziejom i katechetom.

Wierni również z wielkim pożytkiem je przeczytają. Będą potem odmawiali Modlitwę Pańską z o wiele pełniejszym zrozumieniem i gorętszym sercem.

**Konflikt chińsko-japoński z katolickiego punktu widzenia.** W broszurze niniejszej autor, kontradmirał Yamamoto, japończyk z pochodzenia, katolik z wyznania, przedstawia i analizuje kwestię słuszności pretensyj japońskich w Chinach z punktu widzenia zasad i etyki katolickiej.

Stwierdza on, iż Japonia, znajdująo się w stanie koniecznej samoobrony musiała interweniować w Chinach, gdzie jej prawa żywotne i interesy zostały naruszone.

Powołując się na encyklikę Piusa XI o komunizmie, autor twierdzi, iż jedyną zaporę na Wschodzie przeciw opanowaniu Azji przez komunizm wznieść potrafi tylko Japonia.

Należy przeciwdziałać złu—i w tej myśli podjęła Japonia swą akcję, opierając się przy tym na tekście traktatów, gwarantujących jej prawa w Chinach obok innych mocarstw.

**Aktualna broszura.** Morderstwo dokonane na kapłanie katolickim—wstrząsnęło całą Polską.

Komunizm w Polsce czuje się widocznie tak silnie, że nie zależy mu nawet na oburzeniu powszechnym.

Opis ohydnej zbrodni w Luboniu na tle zbrodniczego pochodu komunizmu w świecie, oraz droga reakcji społeczeństwa polskiego, jako odpowiedź na bestialski czyn morderczego komunisty—znajduje się w broszurze, wydanej przez Instytut Różańcowy pod tytułem **„Zbrodnia Lubońska"** (Polsko, zbudź się do czynu).

Broszura ta powinna setkami egzemplarzy być rozrzucona po parafiach, aby dotarła nietylko do dobrych ale do błądzących, aby jednych przestrzec i umocnić, a drugich zmusić do zastanowienia się nad ich błędnym postępowaniem i nawrócić.

Cena broszury 15 groszy. Przy większych zamówieniach rabaty od 10 - 30 proc. Zamówienia nadsyłać pod adres: Instytut Różańcowy, Toruń, Rybaki 59.

*J. Milenkiewicz* **„Komunizm a Chrześcijaństwo"**, *Wydawnictwo Dobra Prasa*, Wilno, ul. Zarzeczna 30.

Można twierdzić z całą pewnością, że tylko wtedy zwalczymy komunizm, gdy stosunki społeczne ułożymy według zasad Ewangelii Chrystusowej, gdy wraz ze sprawiedliwością zapanują wszędzie pomoc bratnia i miłość wzajemna. Niniejsza książeczka w tej sprawie jest niezmiernie pożyteczną.

Cena książeczki 30 groszy.

*Kwartalnik nutowy p. t.* **„Śpiewy liturgiczne na cały rok"**, *Wydawnictwo Salezjańskie*, Warszawa, ul. Ks. Siemca 6.

Cena bardzo przystępna: 12 zł. rocznie, 7 zł. półrocznie. Utwory wydane są solidnie: sztychem i na dobrym papierze.

1 numer już gotowy zawiera śpiewy liturgiczne na cały Wielki Tydzień i na Wielkanoc, łącznie z jutrznią. Ogółem 27 utworów.

Wydawnictwo to wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze kościelno-muzycznej. Przeznaczone jest głównie dla chórów średnich i słabszych na prowincji. Dlatego utwory napisane są przystępnie. Dużo praktycznej wartości nadaje im originalny układ, który pozwala utwory te wykonywać przez najrozmaitsze zespoły śpiewacze, bo na 4 głosy mieszane, na 3 głosy mieszane (bez tenora), na 2 głosy równe i na 1 głos z tow. organów.—Partia głosów żeńskich nadaje się do wykonania przez chłopców.

Redaktor Ks. Kan. Jan Szych

WYDAWNICTWO KURII BISKUPIEJ ŁUCKIEJ

Drukarnia Kurii Biskupiej Łuckiej.

Roczna prenumerata 24 zł. Pojedyńczy zeszyt 2 zł.